Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 193. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 25 sierpnia 1934 r. | Rok XXVIII.

„Fotel i serdel“.

Od kilku dni czołowe miejsca w prasie polskiej zajmuje afera żyrardowska. Omawiają tę aferę pisma rozmaitych odcieni politycznych i wszystkie zgodne są w tem, że czas już najwyższy ukrócić swawolę rekinów kapitalizmu zagranicznego i pociągnąć do odpowiedzialności **„wspólników rzezimieszka“**, jak się wyraził czołowy publicysta „Gazety Polskiej“ p. min. Matuszewski.

Wspólników rzezimieszka jest wielu. Są nimi wszyscy członkowie rad nadgorczych i zarządów Zakładów Żyrardowskich. Nie wątpimy, że wszyscy winowajcy — w myśl zapewnień p. Matuszewskiego — nawet jeżeli należą do obozu sanacyjnego, **będą pociągnięci do odpowiedzialności.**

Dziś chcieliśmy poświęcić kilka słów pewnej ciemnej plamie na naszem życiu politycznem, która również wystąpiła **w aferze żyrardowskiej.**

Między pierwszemi nazwiskami, jakie padły, gdy ukazały się sensacyjne wiadomości o aferze żyrardowskiej, jest także nazwisko **senatora Rzeczypospolitej Polskiej.**

I tak już jest od lat, że ilekroć razy wypływa jakaś afera to zawsze pośrednio lub bezpośrednio zamieszani są jakiś poseł lub senator. Przecież nie tak dawno omawiano aferę podatkową ks. Pszczyńskiego i tam także padło nazwisko „przedstawiciela“ narodu. Były jakieś nieporządki w nadzorach sądowych w Łodzi i tam padły nazwiska takich posłów czy senatorów.

Nieraz się zdarza, że potem sąd marszałkowski czy też obywatelski wybiela takiego ojca ludu, stwierdzając, że niczego sprzecznego z kodeksem karnym ani też z moralnością publiczną nie uczynił. Ale **takie orzeczenie sprawy nie załatwia.**

Opinja publiczna na skutek częstotliwości takich wypadków jest przekonana mniej lub więcej słusznie, że pp. posłowie i senatorowie zajmują się interesami, które nie zawsze są zupełnie czyste.

I dlatego właśnie decydująca dziś partja sanacyjna powinna tak w interesie własnym jak i państwa uniemożliwić pp. posłom i senatorom zajmowanie się geszefciarstwem w rozmaity sposób i pod rozmaitemi postaciami.

Wszak nie kto inny jak właśnie Marszałek Piłsudski tak ostro wyraził się o „ojcach narodu“ dla których ideałem życiowym jest **„fotel“ a potem „serdel“.**

Niema dziś prawie w Polsce większej instytucji przemysłowej lub finansowej, gdzieby jakiś polityk nie miał swego serdelu.

Ponieważ utarło się przysłowie, że „kto ma sanatora w rodzie, temu bieda nie dobodzie“ i wiara w przemożną protekcję jest powszechna, więc nic dziwnego, że każda instytucja większa chce mieć jakiegoś wybitniejszego sanatora związanego z nią **węzłami finansowemi.**

Niesamowita afera żyrardowska ma szereg bardzo niejasnych punktów. Jak donosi jedno z pism warszawskich wiadomem było powszechnie, że komitet akcjonarjuszów polskich w dotychczasowym biegu sprawy żyrardowskiej bardzo ściśle współpracował z czynnikami rządowemi. Czyżby ten komitet poważył się zarzucić tę współpracę w samym finale i przystąpił do układów zupełnie na własną rękę? Niemniej drażliwem pytaniem jest dlaczego Boussacowi tak długo udawały się jego nieczyste machinacje?

Czynniki miarodajne winny wszystkie te momenty wyjaśnić, a zło winno być **wyplenione z korzeniami.**

Szary człowiek ulicy powinien zobaczyć, że każdy — miljoner czy ubogi, poseł, senator czy inny matador jest pociągnięty do odpowiedzialności, jeżeli jego działalność koliduje z interesami państwa i narodu.

Nikomu nie wolno się dorabiać fortuny kosztem żywotnych interesów naszego kraju. **(j).**

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Rosja przechodzi do stanowczej kontrofenzywy dyplomatycznej.

Moskwa, 24. 8. (tel. wł.) Na polecenie władz centralnych konsul generalny Z. S. S. R. w Charbinie złożył u władz mandżurskich ostry protest przeciw aresztowaniu sowieckich urzędników kolei wschodnio-chińskiej i zażądał natychmiastowego zwolnienia 34 urzędników. Protest stwierdza dalej, że aresztowanych urzędników bije się i katuje, ażeby wydobyć od nich przyznanie się do zbrodni nie popełnionych. Katami są podobno białogwardziści, operujący po stronie Mandżurji.

Prasa sowiecka wszczęła równocześnie ostrą kampanję przeciw Japonji. Dowodzi ona, że prowokacje w postaci aresztowania urzędników nie zdołają Rosji Sowieckiej nastraszyć. Fakt, że mimo aresztowania sowieckich urzędników zamachy na kolei wschodnio-chińskiej się powtarzają, jest najlepszym dowodem, że działa tu ręka, kierowana przez japońskich podpalaczy wojennych.

Stronnictwa japońskie mimo groźby premjera żądają zwołania sesji parlamentu.

Tokio, 24. 8. Największe stronnictwo japońskie Seijukai na specjalnem posiedzeniu, poświęconem rozpatrzeniu stanowiska premjera, który — jak wiadomo — zagroził rozwiązaniem parlamentu na wypadek jego zwołania, uchwaliło rezolucję, domagającą się zwołania sesji parlamentu dla załatwienia spraw bieżących i powzięcia uchwały, zmuszającej rząd do rozwiązania umowy waszyngtońskiej. Stanowisko to zostało poparte przez grupę Taiyoaki, do której należą wszyscy oficerowie rezerwy marynarki. Przez rozwiązanie umowy waszyngtońskiej Japonja ma odzyskać wolność zbrojeń na morzu.

Rząd japoński do powyższych uchwał narazie nie zajął stanowiska.

48 amerykańskich okrętów wojennych wyjechało na Pacyfik.

Waszyngton, 24. 8. (PAT) Tymczasowy kierownik departamentu marynarki wojennej oświadczył, iż wydał rozkaz, aby 48 okrętów wojennych Stanów Zj., stacjonowanych na wybrzeżu oceanu Atlantyckiego, udało się na Pacyfik, gdzie zostaną „dopóki sytuacja się nie zmieni“. Rozkaz obejmuje 48 jednostek wywiadowczych. Kierownik departamentu marynarki nie wyjaśnia jednak, co rozumie przez tę „sytuację“, która spowodowała powyższy rozkaz. Jak słychać jednak, powyższe polecenie od pewnego czasu było przedmiotem rozważań kół kierowniczych marynarki Stanów Zjedn.

Ożywiona działalność Japończyków w Mongolji.

Moskwa, 24. 8. (PAT) Źródła sowieckie donoszą o ożywionej działalności Japończyków w Mongolji wewnętrznej. Samoloty japońskie dokonują zdjęć lotniczych nad szeregiem miejscowości, między innemi nad miastem Kaugan. Emisarjusze japońscy prowadzą ożywioną propagandę wśród książąt mongolskich. Ostatnio, według tychże źródeł, odwiedzili Mongolję wewnętrzną attachés wojskowi Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji, przybyli z Pekinu.

Ostra nota rządu sowieckiego

przestrzega rząd japoński przed skutkami zaczepnej akcji japońskiego ministra wojny.

Moskwa, 24. 8. (PAT) Około północy opublikowano w Moskwie notę, doręczoną przez ambasadora Z. S. R. R. Jureniewa, japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Hiroto. Nota utrzymana w bardzo zdecydowanym tonie, wylicza wypadki dokonywania aresztowań wśród kolejarzy sowieckich w Mandżurji, wskazując na nadzwyczajne utrudnienia w funkcjonowaniu kolei, utrzymanem pomimo trudności ze strony władz lokalnych i braku odpowiedniej ochrony, jedynie dzięki wysiłkom kolejarzy. Nota z naciskiem wskazuje na niesłychane twierdzenie, zawarte w komunikacie japońskiego ministerstwa wojny w sprawie organizowania napadów band specjalnej armji Dalekiego Wschodu i zaznacza, że komunikatowi temu towarzyszyło oświadczenie japońskiego ministra wojny pod adresem Z. S. S. R. o charakterze agresywnym. Nota kończy się słowami: „Rząd japoński nie może nie zrozumieć, że tego rodzaju wystąpienia japońskiego ministra wojny, coraz częstsze ostatnio, świadczą o zaostrzeniu agresywnych zamiarów pewnych japońskich kół oficjalnych. Rząd sowiecki czyni odpowiedzialnymi za powyższe władze mandżurskie i rząd japoński. Rząd sowiecki wyraża swój protest i liczy, że rząd japoński wyciągnie z tego wszystkie należyte konsekwencje.

Schuschnigg u Mussoliniego.



Następca Dollfussa austrjacki kanclerz Schuschnigg został przyjęty we Florencji przez Mussoliniego. O znaczeniu politycznem tej wizyty pisaliśmy obszernie wczoraj. Za Schuschniggem i Mussolinim stoją: sekretarz partji faszystowskiej Starace, podsekretarz stanu w min. spraw zagranicznych Suvich i zięć Mussoliniego hrabia Ciano, szef włoskiej prasy i propagandy.

Kto będzie zastępcą Hitlera?

Kierownictwo nazich chce wszcząć akcję pojednania.

Berlin, 24. 8. W kołach dyplomatycznych i dziennikarskich Berlina tematem rozmów i dociekań są obecnie trzy wielkie zagadnienia wewnętrzno-polityczne Niemiec. Pierwsze dotyczy kwestji **nominacji zastępcy Hitlera** po opróżnieniu stanowiska wicekanclerza przez nominację von Papena do Wiednia. Na ten temat zachowują czynniki miarodajne całkowite milczenie. Według informacyj, pochodzących od osób dobrze poinformowanych, minister Hess zatrzymałby zastępstwo Hitlera jako kierownik partji, zachowując nadal przyznane mu przed paru miesiącami prawo współdziałania w uchwalaniu wszystkich nowych ustaw. Nazwisko **premjera Goeringa** cytowane jest na stanowisko wicekanclerza z powierzeniem mu spraw politycznych Rzeszy. Mówią również o nominacji **ministra Reichswehry generała v. Blomberga** na nowe stanowisko zastępcy kanclerza jako naczelnego Wodza sił zbrojnych.

Drugiem zagadnieniem jest **sprawa uchwalenia nowej konstytucji** na miejsce konstytucji weimarskiej, dotychczas w zasadzie obowiązującej. Wspomniał o tem Hitler w swojej mowie hamburskiej. Mówią tu, że podstawy nowej konstytucji utworzą znane 25 punktów programu partji narodowo-socjalistycznej.

Jako trzecie aktualne zagadnienie uważać należy akcję, o której wspomniał Hitler w swojej odezwie do narodu z dnia 28 bm., mówiąc **o zdecydowanej walce o pozyskanie całej reszty narodu dla idei i nauki narodowo-socjalistycznej.** Brak wszelkich informacyj świeżych na temat tej akcji, krążą jednek pogłoski, że iść ma ona w kierunku **„pogodzenia"** i to w dziedzinie zarówno kulturalnej jak i gospodarczej.

Nagłe zjawienie się Schuschnigga w Nicei

Kanclerz austrjacki przebywa we Francji w charakterze prywatnym.

Paryż, 24. 8. (PAT) Kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg oświadczył przedstawicielom prasy w Nicei, iż będąc w Genui dowiedział się, że na Rivierę francuską odchodzi statek, a ponieważ nigdy jeszcze nie podróżował okrętem, postanowił tą drogą udać się do Nicei. „Nie znam — mówił dr. Schuschnigg — waszego pięknego kraju, o którym tak dobrze mówią. Przyjechałem tutaj jako człowiek prywatny jedynie z moim sekretarzem osobistym. Nie spotkam się tutaj absolutnie z nikim". Odpowiadając na pytanie w sprawie restauracji Habsburgów, kanclerz oświadczył, iż kwestja ta nie jest aktualna. Nie było też o niej mowy z Mussolinim. Co do sprawy majątków prywatnych Habsurgów, to źródłem jej jest ustawa rewolucyjna, która skonfiskowała majątki dynastji panującej. Jest to sprawa czysto wewnętrzna, a nie polityczna. Kanclerz sądzi, że zostanie ona rozwiązana, nie może jednak powiedzieć nic konkretnego.

W głośnej sprawie żyrardowskiej wciąż jeszcze toczą się dochodzenia

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.). W sprawie Żyrardowa niema żadnych zasadniczych zmian. Wczoraj w godzinach popołudniowych przedstawiciele władz sądowych przybyli do mieszkania śp. Lednickiego. W wyniku szczegółowych poszukiwań zabrano wiele notatek i dokumentów, wiążących się ze sprawą żyrardowską. Choć zmarły uchodził za człowieka zamożnego, w mieszkaniu jego znaleziono tylko 34,20 zł w gotówce. Wszystkie zebrane akta i dokumenty przekazano sędziemu Demantowi, który prowadzi śledztwo w sprawie żyrardowskiej. Po rewizji mieszkanie opieczętowano. Dopiero po przeprowadzeniu postępowania spadkowego, mieszkanie będzie oddane rodzinie. (r)

Żydzi prowokują Arabów.

Atmosfera naprężona w Bone.

Paryż, 24. 8. (PAT). Naprężenie stosunków między ludnością arabską a żydowską, których następstwem były niedawne ekscesy w Constantine, spowodowało również kilka drobnych incydentów w Bone. Dzięki szybkiej interwencji władz nie przybrały one poważniejszego charakteru.

Jak donosi „Matin", w ostatnich dniach doszło w Bone do kilku zajść. Pewien pijany Arab wybił przypadkowo szybę wystawową w sklepie żydowskiego jubilera. Na dźwięk tłukącego się szkła wybiegł ze sklepu z rewolwerem syn właściciela i kilkakrotnie strzelił do Araba i otaczających go współwyznawców, którzy starali się zażegnać konflikt, przyrzekając wynagrodzenie wyrządzonej szkody. Strzały nie trafiły nikogo. Szybkie nadejście policji zapobiegło temu, by incydent przybrał szersze rozmiary.

Tegoż dnia z dachu domu żydowskiego zrzucono wiadro z brudną wodą na dziedziniec jednego z meczetów. Z okien innego domu zrzucono na głowę arabskiego szewca drewniany stół. Oburzeni Arabowie usiłowali zdobyć szturmem dom, z którego zrzucono stół, ale przybyła policja i żandarmerja nie pozwoliła na wykonanie tego zamiaru. W mieście panuje atmosfera naprężenia.

Wielka afera wekslowa w Toruniu.

Właściciel zakładu graficznego w Toruniu sfałszował weksle na 87.000 złotych.

Toruń, 24. 8. (tel. wł.) Sensacją dnia w Toruniu jest **niebywała dotychczas afera wekslowa Edwarda Stefanowicza, właściciela zakładu graficznego na Mokrem, który dopuścił się sfałszowania weksli na sumę 87.249 zł.**

Sprawa ta o której mówi już cały Toruń, wydała się w sposób następujący:

W dniach ostatnich zastępca dyrektora Vereinsbanku Aubuhl zwrócił się telefonicznie do kierownika toruńskiego oddziału firmy „Stefan Kałamajski" p. Janusza Kiesicza, przypominając mu o upływie terminu płatności weksla na sumę 800 zł, wystawionego przez dyr. Januszkiewicza i zaopatrzonego w pieczątkę f-my Kałamajski. Zaintrygowany tem dyr. p. Januszkiewicz, temwięcej, że firma jego nie operuje i nie wystawia weksli, udał się do wspomnianego banku, gdzie mu oświadczono, że **w portfelu banku znajdują się weksle z jego akceptem, a żyrem Stefanowicza na 9700 zł.** Termin płatności ich upływa z końcem października br.

Jak się wkońcu okazało, podpisy i pieczątki na wekslach były sfałszowane.

Kiedy sprawa się wydała, **Stefanowicz, nie mając innego wyjścia, zgłosił upadłość swej firmy, a następnie oddał się w ręce prokuratora,** któremu złożył obszerne zeznanie na piśmie, wyszczególniając wszystkie weksle sfałszowane. Poza podpisem p. Januszkiewicza i pieczątką firmy Kałamajski **sfałszował również podpis SS. Pasterek w Pniesiltem, których był dostawcą.**

Sfałszowane weksle zdyskontowane były w Banku Polskim na 24.730 zł, w Kom. Kasie Oszczędności m. Torunia na 34.160 zł, w Vereinsbanku w Toruniu na 22.825 zł. Poza tem inni dostawcy poszkodowani zostali na przeszło 5000 zł. Zaznaczyć należy, że **sfałszowane weksle na szkodę Banku Polskiego i K. K. O. m. Torunia mają pokrycie hipoteczne w nieruchomości Stefanowicza.**

Posiedzenie rady ministrów.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.). W dniu 26 bm. odbędzie się pod przewodnictwem ministra skarbu p. Zawadzkiego, zastępującego premjera, posiedzenie rady ministrów.

Na porządku obrad znajduje się szereg spraw bieżących, a pomiędzy projektami dekretów Pana Prezydenta omawiany będzie projekt o własności lokali (mieszkania spółdzielcze). (r)

Różowa ocena naszej sytuacji budżetowej w kołach rządowych

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.). Poszczególne ministerstwa prowadzą w dalszym ciągu prace nad nowym budżetem. Jak słychać władze rządowe zapatrują się na przyszłe niedobory budżetowe bardzo optymistycznie. Te nastroje różowe opierają się przeważnie na zestawieniach budżetowych z pierwszych czterech miesięcy bież. roku, które wykazują, że preliminarz jest wykonywany mniej więcej zgodnie z przewidywaniami. Bardzo nieznaczny zresztą wzrost wpływów z podatków i pewien wzrost z wpływów monopolów zdaje się utwierdzać rząd w jego optymizmie.

Czy te przewidywania budżetowe okażą się słuszne, najbliższa przyszłość pokaże. (r)

Sytuacja walutowa w Anglji opanowana.

Londyn, 24. 8. (PAT) Funt szterling utrzymany był w ciągu dnia wczorajszego na poziomie 76 franków za 1 funt. **Działania funduszu stabilizacyjnego zmierzają najwyraźniej do utrzymania kursu funta na tym poziomie.** I istotnie kurs trwał niezmiennie w ciągu całego dnia.

Marka niemiecka zniżkuje.

Warszawa, 24. 8. (PAT) Marka niemiecka, której kurs przed paru dniami uległ załamaniu, wczoraj **zniżkowała w dalszym ciągu.** Na giełdzie warszawskiej w porównaniu z notowaniami z poprzedniego dnia **dewiza berlińska spadła z 209,00 do 207,20,** w Zurychu ze 121 do 120,30 w Paryżu z 6,02 do 5,97, natomiast **na giełdzie londyńskiej Berlin uległ nawet minimalnej poprawie,** mianowicie ze 12,76 i pół do 12,76. Wahania dolara były minimalne.

Wisła przybiera pod Grudziądzem.

Nasz korespondent telefonuje:

Stan wody w Wiśle wykazuje obecnie 1.70 mtr. ponad normę. Przypuszczalnie do dnia jutrzejszego dopływ wynosić będzie około 40 ctm. Stan wody wynosiłby ponad 2 mtr.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny

otwarty został w obecności dostojników państwowych.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.). W pięknie przyozdobionej wielkiej sali politechniki warszawskiej odbyło się wczoraj **otwarcie międzynarodowego kongresu geografów.**

Uroczystość tę uświetnił swą obecnością **Pan Prezydent, którego w serdecznych słowach powitał prezes unji geograficznej prof. Bowman (Ameryka)** w imieniu wszystkich delegatów z 37 krajów i w imieniu własnem, dziękując Panu Prezydentowi za opiekę, jaką darzy naukę. Do prezydjum powołano 13 wybitnych geografów. Oczywiście, iż najliczniejszą grupę stanowią gospodarze zjazdu, uczeni polscy z wszystkich wyższych uczelni i towarzystw naukowo-geograficznych.

Imieniem rządu powitał zjazd minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz. Wspomniał on o zasługach Polaków, położonych w dziedzinie geografji oraz o licznych polskich podróżnikach, którzy dokonali całego szeregu ważnych odkryć. Przemawiając w ten sposób minister zdawał sobie doskonale sprawę z tego, **jak wielkie znaczenie propagandowe ma dla Polski powyższy zjazd.**

Następnie zabierali głos delegaci poszczególnych krajów i na zakończenie przemawiał prezes komitetu wykonawczego kongresu prof. Romer.

Po oficjalnej części otwarcia kongresu **Pan Prezydent dokonał nast. otwarcia trzech wystaw kartograficznych,** w tem dwóch polskich. W uroczystości tej wzięło udział około 800 osób, gdyż tyle osób uczestniczy w warszawskim kongresie. Ogólnie **wyrażano żal z powodu nieprzybycia na zjazd słynnego Czeluskinowa prof. Szmidta z Rosji Sowieckiej,** z którym wielu uczonych chciało się zapoznać i nawiązać osobisty kontakt. Jak wiadomo, prof. Szmidt z powodu niepokojącej gruźlicy na zjazd nie przybył.

O godz. 18-ej **prezydjum i członkowie kongresu byli przyjęci na Zamku królewskim przez Pana Prezydenta.**

W dniu dzisiejszym odbywają się obrady komisyjne. (r)

List z Berlina.

Plebiscyt nazich.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, w sierpniu.

Od godziny szóstej orkiestry budziły miasto. Obywatel, którego porwały na nogi dźwięki trąb wojskowych — wyjrzał przez okno i zobaczył swoją ulicę w powodzi chorągwi. Aeroplan sportowy rzucał tysiące drobnych kartek, wzywających berlińczyków, aby niezwłocznie udali się do lokalu wyborczego, celem oddania swego głosu na „Wodza i Zbawcę Narodu". Kto nie spełni swego obowiązku — ten jest zdrajcą, zasługującym na najsroższą karę.

Przeciętny obywatel — dawny liberał czy socjalista — wyszedł na ulicę. Na bramie domu spostrzegł ogromny afisz:

„Twój lokal wyborczy znajduje się tam i tam. Pamiętaj, że wódz, aby odrodzić naród niemiecki — przeszedł i przejechał setki tysięcy kilometrów. A Ty, by mu pomóc — masz przejść tylko 50 kroków".

Nasz znajomy szedł dalej. Niemożliwością było, aby mógł nie czytać odezw wyborczych. Czerwone ich litery wyskakiwały z za każdego załomu muru, kłuły wprost oczy, zachodziły ze wszystkich stron — natrętne, zuchwałe, straszące. Gdy podniósł wzrok — uderzał nim o wielkie płachty transparentów rozwieszonych między ceglastemi fasadami kamienic. Gdy spuścił oczy ku ziemi pełzały ku niemu węże gotyckich „Ja"; cały chodnik był zasypany kartkami agitacyjnemi. Megafon huczał powtarzaniem słów wodza.

Opozycjonista, zresztą zwykły, szary człowiek — stanął przed lokalem wyborczym, ozdobionym chojną. Z nad bramy patrzał na niego olbrzymi portret Hitlera. Po bokach krzyczały ostatnią przestrogą wielkie plamy afiszów. Fala uniosła go do środka. Zobaczył mundury milicjantów z SS. i brunatne koszule SA. Ostry głos wywołał jego nazwisko. Dziesiątki ócz wpatrzonych podejrzliwie, badawczo. Ktoś podaje mu kartę.

I w tej chwili obudziły się w nim wszystkie, bohatersko w domu tłumione refleksje. Wszystkie obawy, uzasadnione czy nie, że mogą sprawdzić kolejność nazwisk i kopert. Krzyk wżartego od kilku dni w mózg napisu:

„Kto nie głosuje „tak" ten jest zdrajcą". Widmo obozu koncentracyjnego, wychylającego się z poza mundurów czarnej policji Goeringa. Widmo nędzy rodziny. A wreszcie defetyzm, zniechęcenie, poczucie własnej bezsiły i bezsiły każdej opozycji. I myśl: „Jeżeli przekreślę „tak" — to i co z tego?".

W tej chwili pada wezwanie, jak komenda żołnierza:

„Herr Müller — abstimmen".

I Franz czy Johann Müller głosuje. I wieczorem triumfalny, bijący w niebo ryk megafonów:

„38.279.514 Niemców oświadczyło się za „Wodzem".

Genosse Müller słucha wycia radja i myśli:

„Ile było takich jak ja? Ilu było, którzy dla tych lub innych przyczyn obawiali się głosować: „nie?".

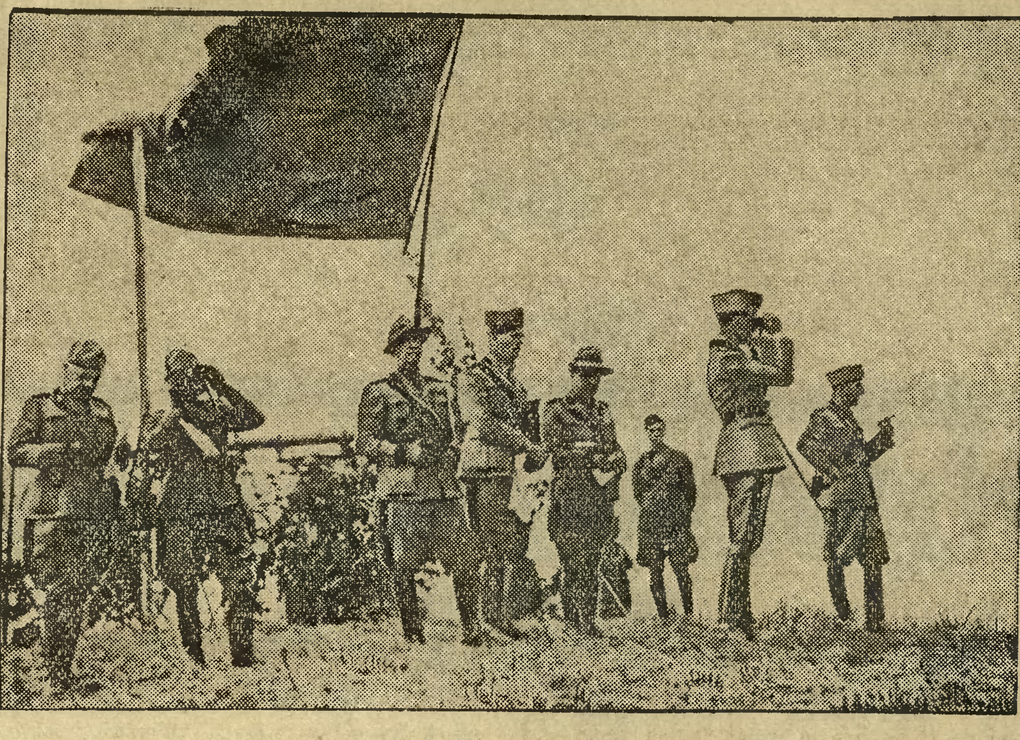
W ogólnym wyniku plebiscytu jest o 10% mniej zwolenników Hitlera i „ducha Hindenburga" aniżeli było dziewięć miesięcy temu, to znaczy w dniu 12 listopada 1933. Czy to potknięcie zaważy na losach hitleryzmu, czy ma rację „Daily Herald", twierdząc, że „cały ten system, którego podstawą było pogwałcenie etyki i pospolita zbrodnia, znajduje się w przeddzień upadku?" **Nie. Plebiscyt niemiecki nie ma, nie może mieć żadnego wprost znaczenia, o ile chodzi o wewnętrzną politykę Niemiec.** Opozycja w Hitlerji nie istnieje — to jest niema żadnej możności zamanifestowania swej, choćby jak najskromniejszej akcji. **Obozy koncentracyjne, skazywania na wygnanie, konfiskaty, rujnowania bytu jednostek i całych rodzin zrobiły swoje.** Przeciętny człowiek wie, że musi być biernym świadkiem tego, co się dzieje. Jeżeli do niedawna jeszcze się „duchowo" buntował — to 30 czerwca przekonał go, że bronią otwartej opozycji walczyć nie można. Inna jest broń niewolników. **Najbliższy czas nam odpowie na pytanie, gdzie i wśród jakich „najwierniejszych" grup i zwolenników Wodza — zacznie się lęgnąć blady, straszny wróg każdej dyktatury — zdrada.**

Dzisiaj stwierdzić należy jedno: w kołach rządzących Trzecią Rzeszą — nie spodziewano się spadku głosów. Przeciwnie, jeszcze kilka dni temu oświadczał Goebbels, że gdyby rezultat plebiscytu był choćby o jeden głos gorszy, aniżeli w dniu 12 listopada — to zagranica miałaby uzasadniony powód do satysfakcji. Więcej. **Minister propagandy dodał nawet, że brak tego głosu pozwoliłby przewidywać upadek rządu nazich w ciągu czterdziestu tysięcy lat.** Tymczasem, reżimowi zabrakło nie jednego — ale czterech względnie razem z „unieważnionemi" kartkami — sześciu miljonów głosów. Mimo ogromnego teroru, mimo szalonej wprost propagandy — kilka miljonów ludzi nie zawahało się powiedzieć „nie". Liczba ich wzrosła od 12 listopada o całe dwa miljony. Jest to objaw, który dzisiaj jeszcze nie zaważy na szali. Ale co będzie jutro?

Zestawienie wyników okręgowych — jest niemniej charakterystyczne. **W Prusach Wschodnich według źródeł oficjalnych — 93% głosowało za Hitlerem. Tymczasem w Kolonji 25% oświadczyło „nie". Podobnie było w Koblencji, uważanej za hitlerowską bramę wypadową do okręgu Saary.** Wniosek, nasuwający się stąd — jest prosty:

Spadek głosów obserwujemy w okręgach katolickich. Jedynie katolicy zdobyli się na odwagę potępienia metod nazistowskich, kryzysu moralności, załamania etyki politycznej, skrytobójczych mordów w dniu 30 czerwca — i wogóle całego ruchu „odrodzenia" Niemiec, a w rzeczywistości odrodzenia

Manewry jesienne armji włoskiej.



W okresie deklamacyj pacyfistycznych przygotowania wojenne są coraz gorętsze. Celują w tem zwłaszcza Włochy, których buńczuczność podnieca Mussolini. Tegoroczne manewry jesienne armji włoskiej przybrały szczególnie intensywny charakter dzięki mobilizacji kilku roczników rezerwy. Na zdjęciu włoski następca tronu książę Humbert (drugi z prawej) na punkcie obserwacyjnym w czasie wielkich ćwiczeń kilku armij pod Ariano Irpino.

Olga Wolbryk. (101

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Generałowa jest we Freiburgu — jako dama do towarzystwa siostry niejakiego de Guanty, kupca z Bazylei... Znasz go — nieprawdaż? To prawdziwie wielki los dla tej poczciwej Postnikowej. Czuje się jak w niebie! Użyczam jej tego z całego serca... No, a teraz, Iroczko, głowa do góry i bądź dobrej myśli... Przesuń mnie na korytarz... Tak, dziękuję. Iwan wywiezie mnie teraz trochę na świeże powietrze.

Ira odprowadziła go oczyma zamglonemi od łez. Wciąż jeszcze trzymała w ręce wręczoną jej kopertę.

Miała zamiar pieniądze te posłać mężowi. Ale dotąd jeszcze huczały jej w uszach jego słowa: „Gardłem mi wyłazi wasza jałmużna... pluję na wasze pieniądze...". Może to początek nowego życia, że nie chce przyjmować pieniędzy darowanych... Może...!

Zamknęła kopertę w szufladzie biurka. Spojrzała na zegarek. Teraz, gdy najbliższa jej przyszłość została zabezpieczoną, na pierwszy plan wysunął się obowiązek przyjacielski wobec Fiodora Streborna. Rodziców o niego pytać nie chciała, przedewszystkiem ze względu na matkę, której nasunęłoby to odrazu rozmaite przypuszczenia. Że ojciec wymienił nazwisko de Guanty, wydało się jej to jakoby wskazówką losu. Czuła, że na Guancie może polegać, pomimo, że lata upłynęły od tych jej odwiedzin w towarzystwie generałowej i narzeczonego. Że starą ekscelencję zaangażował jako damę do towarzystwa dla swojej siostry, było dla niej dowodem, że on również nie zapomniał owej wizyty. Posążek Chrystusa ze złota i kości słoniowej, który jej wówczas ofiarował, stale jej towarzyszył w ciągu tych wszystkich podróży, podtrzymując żywą pamięć godzin, spędzonych wtedy w jego domu. A w najcięższych chwilach życia modliła się nieraz do tej figurki, przyczem stawał jej przed oczyma obraz de Guanty i raz po raz rozbrzmiewały jego słowa: „Bywają chwile, kiedy wiara w dobro musi się krzepić pięknem". To też często musiała myśleć o Guancie, ilekroć czuła się zgnębioną i bezradną. Przyzwyczajona w ostatnich czasach do częstych podróży, nic sobie nie robiła z czekającego ją wyjazdu do Bazylei. Szybko się przebrała i zdążyła na dworzec w samą porę. Po raz pierwszy na całą godzinę zapomniała o istnieniu męża — nie myślała o nim — nie czuła ani żalu, ani gniewu, ani pogardy... Dopiero na dworcu ogarnęło ją dziwne uczucie — napół winy, napół trwogi, że omal nie zawróciła do domu.

— Wsiadać!... krzyknął konduktor.

Rozkaz podziałał jak suggestja — w najbliższej minucie siedziała już w przedziale...

* * *

— Pani...?

Trzymając jeszcze w ręce jej wizytówkę, de Guanta szybkim ruchem roztworzył drzwi swego prywatnego salonu. Wydał się jej starszym niż za pierwszym razem. Ale znów, jak wówczas, uderzył ją kontrast między hiszpańskiem nazwiskiem, wschodniem otoczeniem, a jego germańskim wyglądem.

Niebieskie oczy rozbłysły, a ciemny rumieniec zwolna okrywał mu twarz. Długo przyglądał się jej w milczeniu, jak gdyby szukał tę, która tak często całkiem uchwytnie jawiła się przed jego oczyma.

Nie była to już owa kwitnąca, mała księżniczka Ira, lecz młoda kobieta, ciężko dotknięta przez życie. Tylko jej dziewczęce ruchy, niemal trwożny, proszący uśmiech, umożliwiły mu poznanie. Szybko się opanował i ujął jej nieśmiało wysuniętą rękę.

— Czemu zawdzięczam zaszczyt i przyjemność widzenia pani hrabiny?

Przestraszył ją jego spokojny, pewny siebie ton światowca, pozostający w rażącej sprzeczności z jej nastawieniem wewnętrznem. Ale swoisty zapach tego pokoju, który po wielu latach wdychała znowu jak coś bliskiego, do czego tęskniła nieświadomie, pomógł jej przezwyciężyć paraliżujące uczucie obcości.

— Powiedział mi pan kiedyś, panie de Guanta, że jeśli mnie zbierze ochota przeglądania książki z bajkami, to mogę przyjść do pana. To mnie ośmieliło do tego przyjścia... jakkolwiek sprowadza mnie nie bajka, ale bardzo poważna rzeczywistość.

Przeraził się. Czyżby przychodziła jako petentka — ta mała, dumna Ira? Jako zdeptana przez życie kobieta, pozbawiona już pełnego poczucia swej godności? Czy jej mąż... ten Woroncow przysyła ją do niego w ciężkiej potrzebie pieniężnej, gdy inne możliwości zawiodły, by przez Irę zdobyć jego pomoc... on, dla którego żadne źródło nie było nieczyste?...

Z sztywną uprzejmością podsunął jej krzesło, siadając naprzeciw

— Bardzo to pochlebne dla mnie, że pani przypomina sobie moje słowa. Ale, czy wolno zapytać, jak się pani miewa... i pani... hrabia Woroncow? Otrzymywałem czasem wiadomości o nim od moich przyjaciół... Z tego wnoszę, że nie zawsze sprzyjało mu szczęście... Mam jednak nadzieję...

Ira podniosła rękę w bezsłownej prośbie nie poruszania tego tematu.

— Mąż mój próbuje stworzyć sobie egzystencję. Ja jestem u rodziców — rzekła z prostotą.

— Tak... u rodziców...?

De Guanta musiał wytężyć całą siłę woli, by się nie zdradzić z szaloną radością, jaka go ogarnęła. Zadzwonił na służącego i kazał podać turecką kawę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

najciemniejszych kart wczesnego średniowiecza, kiedy trucizna, lub sztylet były ostatnią racją stanu. „Ultima ratio rogis" — z czasów Ryszarda III., zboczeńca na tronie Anglji, który bez żadnego skrupułu mordował swoich najbliższych przyjaciół w obawie, aby nie odebrali mu podstępem zdobytej władzy. Opozycja, zaznaczająca się wśród katolików niemieckich — **jest pocieszającem zjawiskiem, jako pewnego rodzaju reakcja etyczna.** Jest to pierwsze drgnienie sumienia narodu: dziesięć procent sprawiedliwych — więc mimo wszystko lepszy stosunek, aniżeli był kiedyś w Sodomie.

Ale pozytywne niebezpieczeństwo nie z tej strony zagraża Hitlerowi. Azjatycki gmach ogromu władzy, którą w swym ręku ześrodkował Prezydent-Kanclerz trzeszczy z innego powodu. **Rozsadza go od wewnątrz olbrzymia prężność nienawiści, gromadzącej się w samem łonie partji, od chwili rozstrzelania głównych przywódców całej nazistowskiej rewolucji.** Ramy historji się powtarzaja — a nie było w dziejach świata wypadku, **aby grupa terorystów, która zastosowała metody teroru do swych własnych członków — mogła się długo utrzymać przy władzy.** Katolicka opozycja i jej męski, niemal bohaterski protest moralny, zapisze się kiedyś na dobro kultury niemieckiej. Obecnie może jednak wydrwiwać tę ułamkową mniejszość prasa rządowa. Na gmachu, który w dniu 19 sierpnia zbudował sobie Hitler, inna ręka wypisuje straszne „Mane, Tekel, Fares". **Jest to skrwawiona ręka Roehma.**

W nocy triumfu, wśród ogromnych afiszów zwycięskiej propagandy, pojawiły się malutkie, niewiadomo przez kogo nalepione kartki. Nazwiska pomordowanych przywódców — i słowa:

„Wodzu, idziemy wiernie, krok w krok za Tobą". Niedostrzegalnego szeptu tych słów nie zdołał zagłuszyć huk megafonów, głoszących Niemcom i światu ogromny sukces Hitlera.

Ir. B.

Drobne wiadomości.

— **W kopalni węgla w Hamm** zawalił się szyb, zasypując 5-ciu robotników. Po czterogodzinnej akcji ratunkowej zdołano wydobyć wszystkich zasypanych. Czterech górników jest ciężko rannych, a jednego wydobyto już nieżywego.

— **Pod Woodbridge w hrabstwie Suffolk** wydarzyła się katastrofa lotnicza. W czasie lotu aparatu wojskowego nastąpił wybuch motoru. Pilot szczęśliwie wyskoczył na spadochronie.

— **Ostatni wykaz pojazdów w Berlinie** wykazuje, że na ulicach Berlina kursuje obecnie 5.636 dorożek samochodowych a tylko 58 dorożek konnych.

— **Obowiązujący od dnia 25 lipca** tj. próby zamachu narodowo-socjalistycznego, stan wojenny w okręgu Wiednia został zniesiony.

— **W stanie Massachussetts** szerzy się od kilkunastu dni epidemja dyzenterji. Dotychczas zmarło 7 osób, a około 100 jest ciężko chorych.

— **W jednym z magazynów w Hawanie** eksplodowały dwie bomby. Jest wielu zabitych, w tem kobiety i dzieci. Znaleziono również rozszarpane zwłoki dwóch terorystów, którzy podłożyli bomby.

Nowe przepisy w sprawie emigracji do Brazylji

W dniu 10 września rb. wejdą w życie nowe przepisy emigracyjne dla osób, udających się do Brazylji. Do tego terminu wszyscy posiadacze dotychczasowych wezwań będą mogli otrzymać wizę brazylijską. Osoby, udające się do Brazylji bez wezwań, a tylko na zasadzie kwoty pokazowej, nie otrzymają wizy brazylijskiej i zmuszone będą starać się o specjalne „karty wezwania". Szczegółowych informacyj udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie i wszystkie oddziały na prowincji.

ROZHUKANY SZOFER WINNY WYPADKU.

Jadący w kierunku Chylonji przez ulicę Morska półciężarowy samochód, kierowany przez szofera Siedlaka Józefa dnia 22 bm. o godz. 8.16 tak niefortunnie wymijał stojącą na drodze furmankę, że nietylko ją zdruzgotał, ale i sam z samochodem wywrócił się na chodnik. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. Dochodzenia wstępne ustaliły winę szofera, który jechał z nadmierną szybkością.

WŁOSKA AGENCA KONSULARNA W GDYNI.

W Gdyni ustanowioną została włoska agencja konsularna, której kierownictwo powierzone zostało p. Arturowi Stella, dotychczasowemu sekretarzowi Ministerstwa Komunikacji Włoch, który nadzorował przeładunki węgla polskiego, wywożonego dla włoskich kolei.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA". Dziś i dni następnych Dolores del Rio w swoim najnowszym filmie p. t. **„Płomień".** Nadprogram tygodniki i dodatek (komedja).

„BAJKA". Dziś i dni następnych najnowszy polski film p. t. **„Hanka".** W roli głównej Irena Benita i Zbigniew Staniewicz. Nadprogram **„Jaś i Małgosia"** kolorowa kreskówka.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

WYRODNA MATKA PORZUCIŁA NOWORODKA.

W lesie przy ul. Kwidzyńskiej znalezione zostały dnia 22 bm. zwłoki noworodka, owinięte w szmatę i przykryte nieco liśćmi, tuż przy skraju lasy, przy ulicy. Wskutek daleko już posuniętego rozkładu zwłok, trudno było narazie ustalić płeć noworodka. Przypuszczalnie był on przedwcześnie martwo poronionym płodem. Zwłoki odstawiono do kostnicy, zaś za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

ZNOW OBFITY POŁÓW POLICJI.

Wyższy czas, że policja rozszerzyła swoje „gościnne" przybytki, gdyż z każdym dniem rośnie liczba tych, którzy nietyle z własnej woli ile z konieczności muszą korzystać z tej gościnności.

W ciągu kilku ostatnich dni rejestr złodziejski znacznie się powiększył a składają się na niego osobniki dość różnorakiego pochodzenia.

Za kradzież ubrań i bielizny powędrowała za kratki godna parka **Leon Kula z Orłowa** i jego kochanka **Władysława Żuchowska.**

Za okradzenie mieszkańców kilku will na Kamiennej Górze zamknięto cichą lecz ruchliwą spółkę **Stanisława Kamińskiego i Czesława Białkowskiego,** notorycznych włóczęgów nigdzie nie meldowanych.

Za kradzież i tajną prostytucję odpocznie w „cieniu" nadobna **Lucyna Grzesikiewicz** przez przeciąg trzech miesięcy.

Za niepowołaną konkurencję dla Centrali złomu żelaznego związano niezawiązaną spółkę **Franciszka Siwka i Józefa Kowalskiego,** która firmę „Warta" użyła o 500 kg złomu.

Przychwycono też amatora czekolady i innych słodyczy, oraz kiełbas i sera, w które zaopatrzył się w kiosku „Kukiełki" przy dworcu kolejowym niej. **Paweł Wika.**

Węgierskiemu Franciszkowi z Zagórza nie powiodła się kradzież roweru Józefa Kassa, gdyż tak rower, jak i złodzieja wkrótce odszukano. Rower powrócił do właściciela, a niefortunny amator powędrował do „pensjonatu".

Praktykant biurowy 18-letni **Kijańczuk Paweł** rozszerzył zakres swej praktyki także na zawód złodziejski i w pierwszym swym debiucie okazał się zdecydowanym antysemitą, gdyż zaopatrzył się w materjały ubraniowe męskie i damskie oraz bieliznę wartości około 400 zł u Szmula Zobermana.

Dla nędznych 80 zł zaryzykował młody buchalter, 23-letni Mieczysław Lisewicz całą swoją przyszłość, zabierając tą marną kwotę od Klemensa Czajkowskiego.

Wreszcie wpadł też w ręce policji potworny zwyrodnialec, 30-letni robotnik **Jerzy Walczakowski,** który na 8-letniej dziewczynce nietylko dopuścił się zniewolenia, lecz ponadto zaraził ją chorobą weneryczną.

Dla takich łotrów jedyną odpowiednią karą byłaby przymusowa sterylizacja na wzór hitlerowski.

Liga Morska i Kolonjalna wchodzi na realne tory.

Byliśmy chyba jedynem pismem, które nie wahało się wskazać na niektóre błędne poczynania L. M. i K. Powodowaliśmy się w tych naszych krytycznych uwagach nie animozją ani chęcią uprawiania krytyki dla krytyki, lecz szczerem pragnieniem wskazania na braki, które mogą spaczyć myśl zasadniczo piękną, przyćmić cel ze stanowiska państwowego bardzo szlachetny.

Z tem większem zadowoleniem powitaliśmy wiadomość, że Liga Morska i Kolonjalna dzięki twórczej inicjatywie gen. Orlicz-Dreszera, weszła na drogę wykonywania swego konkretnego programu, t. j. zakupu statku handlowego, na razie żaglowego, oraz nawiązanie bezpośrednich stosunków z murzyńską republiką Liberją w Afryce Środkowej, liczącą około 3.000.000 ludności. Jest to jedyne, poza Abisynją, suwerenne państwo murzyńskie zorganizowane na wzór republik europejskich.

Swego czasu z ramienia Ligi M. i K. przeprowadzał tam dłuższe studja nad możliwościami ekspansji gospodarczej Polski, na tą pod względem skarbów naturalnych bardzo bogatą republikę murzyńską p. Janusz Makarczyk.

Na podstawie tych studjów Liga M. i K., na wzór podobnej organizacji angielskiej, której Anglja zwdzięcza posiadanie bogatych kolonij azjatyckich, nawiązała bezpośredni kontakt z rządem republiki Liberji, celem zdobycia dla polskiego przemysłu nowego, dotychczas nie wyzyskanego rynku zbytu.

Ta pożyteczna i celowa akcja L. M. i K. jest pierwszym krokiem ku spełnieniu ważnego i właściwego jej zadania i życzyćby sobie należało, aby na tej drodze rozwinęła jak najintensywniejszą działalność, gdyż tylko **taką praktyczną pracą nad wyszukaniem i należytem przysposobieniem nowych rynków dla naszej ekspansji gospodarczej, będzie można zapewnić także pomyślny rozwój naszej floty handlowej.**

W tym kierunku powinna się intensywnie rozwinąć prywatna inicjatywa, gdyż oglądanie się tylko wyłącznie na nasze placówki konsularne, wyczekiwanie na to, ażeby **urzędnicy,** i to urzędnicy nie zawsze fachowo do tego przysposobieni, trybem biurokratycznym mieli zdobywać nowe tereny dla naszej ekspansji gospodarczej, świadczy tylko o naszej nieudolności komercjonalnej, o pewnego rodzaju wygodnictwie, opartem **na błędnej zasadzie, że klient ma szukać kupca,** a nie na wypróbowanej przez potężne narody o doświadczeniu komercjonalnem jak Anglicy, Niemcy i Francuzi, **zasadzie, że kupiec ma sam szukać klienta.**

To też Liga Morska i Kolonjalna powinnaby być awangardą naszego wielkiego eksportującego przemysłu i przez ten przemysł winna być najwydatniej subwencjonowana i popierana, nie przez ubogie eksploatowane dla wewnętrznych celów społeczeństwo.

Jeżeli zdobyciem nowych rynków zbytu nie interesują się te wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, które tych rynków najwięcej potrzebują, jak przemysł węglowy, metalowy, cukrowniczy, tekstylny i in. to wygląda to na parodję, ażeby starało się o to eksploatowanie przez skartelizowane przemysły społeczeństwo. Czyż nie dosyć wielkie ofiary ponosi społeczeństwo, jeżeli oprócz nadmiernych zysków wyciskanych przez kartele, — z grosza publicznego udziela się premij eksportowych, ulg taryfowych i celnych. Czyż można jeszcze od tego społeczeństwa wymagać, aby jego kosztem starano się jeszcze o zdobywanie dla nich nowych rynków zbytu, przy pomocy stworzonej dla tych celów organizacji, jaką jest Liga Morska i Kolonjalna.

Niestety **tylko dwa wielkie przedsiębiorstwa zrozumiały po części to swoje zadanie, t. j. firma „Robur" i czeska firma „Bata", które dla ekspansji zamorskiej utrzymują swoją własną flotę handlową.**

Liga Morska i Kolonjalna dała już dowód należytego pojmowania swego zadania, niechajże sfery przemysłowe dadzą ze swej strony należyty dowód pojmowania swoich interesów.

Krwawy wampir z Włocławka

wyślizgnął się z pętli szubienicy.

Sensacyjny wyrok w procesie potwornego mordercy.

Z Włocławka donoszą:

Drugi dzień procesu krwawego mordercy Tadeusza Ensztajna przyniósł wiele sensacyj. Świadkowie bowiem, którzy zeznawali, nietylko nie wyjaśnili sprawy, ale przeciwnie zagmatwali ją tak bardzo, że gdy przewód sądowy został zamknięty, wszyscy pozostali pod wrażeniem pytania, na które trudno było znaleźć odpowiedź: **Czy to on, czy nie on?**

Ale przyznać trzeba, że Ensztajn broni się jak wytrawny adwokat. Umie mówić tak przekonywująco i zadaje tak dowcipne pytania świadkom, że **zbija ich zupełnie z tropu.**

Z zeznań świadków bez wrażenia przechodzą wyjaśnienia, udzielane przez funkcjonarjuszów policji. Natomiast bardzo ciekawe są **zeznania dwóch dziewczynek:** 15-letniej Kazi Pietrzakówny i 13-letniej Zosi Rozenówny. Poznały one Ensztajna we Włocławku i ten namówił je, aby poszły z nim **na wędrówkę po Polsce.**

Obiecał, że będzie je ładnie ubierał i karmił. Z Pietrzakówną Ensztajn żył. Ta wówczas 14-letnia dziewczynka **dawno już nie była dziewicą.**

Natomiast Rozenównę chciał podobno zgwałcić, ale wówczas uciekła od niego i wróciła do Włocławka. Pietrzakówna uciekła o dzień później. Te dwie dziewczynki, z których właśnie Rozenówna wydała Ensztajna w ręce policji, podają sensacyjne szczegóły. Opowiadają one, że w czasie pięciodniowej wędrówki z Ensztajnem ten **przyznał się wobec nich, że mordował kobiety,** przyczem opowiadał, że zabijał je uderzeniem kamienia lub żelaza w głowę. Rozenówna zeznaje nadto, że Ensztajn opowiadał jej, iż **w Poznaniu utopił jakąś dziewczynę, która nie chciała mu się oddać.**

W czasie tych zeznań Ensztajn zrywa się co kilka minut z miejsca, bije w piersi i woła: To wszystko kłamstwo!

Po zeznaniach świadków zabiera głos ekspert sądowy dr. Korzeniowski, który badał wszystkie zamordowane ofiary i stwierdza, że we wszystkich wypadkach musiał występować jeden i ten sam osobnik.

O godz. 5 po poł. przewód sądowy zostaje zamknięty. Po dwugodzinnej przerwie zabiera głos prokurator, który mówi bardzo krótko i w konkluzji żąda surowego wymiaru kary.

Następnie wygłasza przemówienie obrońca. Wskazuje on na sprzeczność zeznań świadków i twierdzi, że jeżeli istotnie Ensztajn dokonałby tych wszystkich zbrodni, to byłby to potwór w ludzkiem ciele. Ale nie dowiedziono mu w gruncie rzeczy niczego. To, że się kiedyś przyznał się do winy, niema żadnego znaczenia. Nikt ze świadków nie jest w stanie dowieść mu czynu, który mu przypisują. Obrońca prosi o łagodny wymiar kary.

*

Włocławek, 24. 8. (tel. wł.). Po całodziennej rozprawie w procesie krwawego wampira Tadeusza Ensztajna, sąd udał się o godz. 8 wieczorem na naradę, która trwała około dwóch godzin.

Licznie zgromadzona w sali publiczność z wielkiem napięciem oczekiwała ogłoszenia wyroku. Spojrzenia publiczności, wśród której przeważają młode kobiety, skoncentrowane są na osobie młodego zbrodniarza, mającego wiele ofiar na sumieniu. Ensztajn zachowuje się naogół spokojnie. Tylko na twarzy jego maluje się grymas zdenerwowania. Minuty wloką się, zniecierpliwienie wzrasta. Wreszcie o godz. 9 m. 45 wieczorem rozlega się dzwonek i trybunał powraca na salę rozpraw. Wśród grobowej ciszy przewodniczący sądu przystępuje do odczytania wyroku.

Sąd postanowił 21-letniego Tadeusza Ensztajna **uznać winnym trzech z wielu zarzucanych mu przestępstw i skazać go na łączną karę 15 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.**

W motywach wyroku sąd podniósł i uznał jako okoliczność łagodzącą moralne zaniedbanie oskarżonego, który — jak wiadomo — przez szereg lat prowadził żywot włóczęgi.

Z TCZEWA.

Straż graniczna depce

po piętach przemytnikom.

Wywiadowcy straży granicznej, pełniący służbę na dworcu w Tczewie, w czasie kontroli podróżnych w pociągach przybyłych z Malborga wzgl. z Gdańska, zatrzymali niej. Ewę Gamperównę, osóbkę bez określonego zawodu, ostatnio zamieszkałą w Warszawie. W wyniku przeprowadzonej rewizji w bagażu Gamperówny znaleziono wielki magazyn przemytu, jak whisky, koniaki francuskie, kilka angielskich talij kart do gry, wyroby tytoniowe i t. p. artykuły pochodzenia zagranicznego, wartości około 150 zł. Przemyt skonfiskowano. W pociągu Hel—Warszawa zatrzymano ziemianina Kuhla z powiatu tczewskiego, u którego również znaleziono większą ilość przemyconych towarów pochodzenia niemieckiego. Przemycony towar niemiecki wartości około 160 zł zakwestjonowano.

Krwawa bójka. W jednym z tut. lokali restauracyjnych w pobliżu placu Bronisława Pierackiego na tle porachunków osobistych doszło do krwawej bójki pomiędzy kilkomu czcicielami Bachusa. Jeden z uczestników krwawej libacji odniósł dość poważne rany, zadane ostrem narzędziem. Rannego opatrzono w szpitalu św. Wincentego.

Nożem w łowę. Nieznany osobnik napadł wychodzącego z Hali Miejskiej niej. Marjana Grajkowskiego z Chełmna, któremu zadał cios nożem w głowę. Nożownik zdołał zbiec niepoznany. Ofiarę brutala opatrzono w tut. szpitalu św. Wincentego.

Śmierć junaka w nurtach Wisły. Na Wiśle pod Janc[illegible]m wydarzył się tragiczny wypadek śmierci młodego junaka z ośrodka pracy w Gniewie. Młodzieniec ten wraz z kolegami wybrał się łodzią do Janowa po ziemniaki, lecz w drodze wskutek nieszczęśliwego manewrowania wiosłem wypadł z łodzi i znalazł śmierć w nurtach Wisły. Zwłok tragicznie zmarłego junaka nie odnaleziono.

Nieudała ucieczka z więzienia. Z tut. więzienia śledczego przy sądzie grodzkim usiłowała zbiec 34-letnia kancelistka Sabina Poczatenko, pochodząca z Rypina, która w ub. tygodniu ujęta została na gorącym uczynku kradzieży torebki na szkodę służącej Pelagji Ossowskiej z Tczewa. Niefortunną uciekinierkę ujęto i osadzono zpowrotem za kratami.

Zastrzeżenia Polski w sprawie paktu wschodniego.

Paryż, 23. 8. (tel. wł.) Ambasador Polski Chłapowski odbył przed kilku dniami z ministrem marynarki Pietri, zastępującym min. spraw zagranicznych Barthou, rozmowę. Z doniesień prasy wynika, że tematem rozmów była sprawa paktu wschodniego. Chodziło przedewszystkiem o ścisłe określenie różnic poglądów na sprawę paktu wschodniego, istniejących między Francją, Rosją i Polską, ażeby w ten sposób przygotować rozmowy, jakie prowadzić będą w Genewie z okazji bliskiego posiedzenia Ligi Narodów Beck, Barthou i Litwinow.

„United Press“ donosi, że Polska główny nacisk kładzie na wyjaśnienie spraw, leżących w dziedzinie wojskowej. Podczas kiedy Francja chciałaby Polsce zapewnić na wypadek zbrojnego konfliktu z trzeciem państwem automatycznie pomoc militarną, Polska nie chce przyjąć pomocy bez jej wyraźnego wezwania ze strony Polski. Pogląd francuski, przewidujący wkroczenie automatyczne wojsk obcych na terytorjum polskie choćby na pomoc Polsce, kryje w sobie niebezpieczeństwo dla niepodległości polskiej.

Dalej żąda Polska, aby zagadnienia jak np. spór polsko-litewski, były przed zawarciem paktu zlikwidowane. Z strony polskiej uważa się spór ten za „sprawę rodzinną“, której nie należy wałkować przed szerszem forum, stworzonem na skutek paktu, obejmującego cały szereg państw.

Prasa niemiecka zaopatruje doniesienie „United Press“ następującym komentarzem:

„Takiem postawieniem sprawy Polska chwyciła byka poprostu za rogi. Już dawniej dała w różny sposób do zrozumienia, że nie zachwyca się paktem, dzięki któremu mogłaby mieć wątpliwą przyjemność powitania kiedyś czerwonej armji jako sojuszniczkę w Warszawie. Obecnie podobną funkcję paktu wyraźnie odrzuciła“.

Dalsze aresztowania w kołach radykalno-narodowych.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.). Wczoraj aresztowano znowu dwóch członków b. Obozu Narodowo-Radykalnego, Ostaszewskiego i Janowskiego, którzy kolportowali nielegalne pismo „Nowa Sztafeta“.

Z pośród ostatnio aresztowanych do mniej obciążonych zastosowana będzie wysyłka do Berezy Kartuskiej, zaś bardziej obciążeni m. in. adw. Rościszewski oczekiwać będą na rozprawę sądową w więzieniu. (r)

Z dziennika Cosynsa.

W przeciągu półtorej godziny na granicy stratosfery

Bruksela, w sierpniu.

(b) „Soir“ publikuje z zastrzeżeniem własności zapiski z dziennika prof. Cosynsa, prowadzonego przez uczonego w czasie ostatniego lotu do stratosfery. Według zapisków śmiałego żeglarza stratosferycznego szczegóły lotu przedstawiają się następująco:

Balon uniósł się o godzinie 6-tej rano z szybkością początkową 4 metrów na sekundę. O 7,30 znalzł się balon na wysokości 11.000 metrów, to znaczy

na granicy stratosfery.

Kilkakrotnie podejmowane próby celem uzyskania połączenia z belgijskiemi radjostacjami nie miały powodzenia. Około godziny 10-tej dotarł balon do okolic nad Nancy. Ciężkie chmury zamknęły widok na ziemię. Krótko po 11-tej załoga balonu ujrzała Ren pod Strassburgiem. W pół godziny później był balon już nad północną częścią Szwajcarji. Wiatry unosiły go wtedy w kierunku południowo-wschodnim z szybkością 80 kilometrów na godzinę. O godzinie 13,30 postanowił Cosyns pójść wyżej. W ciągu godziny wyrzucono 7 worków z piaskiem. Balon zaczął się unosić wzwyż z szybkością 3 metrów na sekundę. O godzinie 14 był balon nad Alpami na wysokości między 15.500 i 16.000 metrów. O godzinie 16 załoga zaczęła odczuwać wilgoć i zimno.

Oddech stał się trudny

tak, że obaj lotnicy cierpieli pod atakami kaszlu. Około godziny 18 stwierdzono, że balon znajduje się nad Karyntją wobec czego zdecydowano się lądować. O 19-tej był balon jeszcze na wysokości 10.000 metrów. Spadał on z szybkością 4 metrów na sekundę. Lądowanie odbyło się w znanych już okolicznościach o zmroku.

W czasie lotu uczeni robili pomiary promieni kosmicznych. O wyniku tych badań dziennik Cosynsa nie mówi nic.

Z polityki.



Świat: — Ta uprzykrzona mucha doprowadzi mnie jeszcze do białej gorączki!

HALINA PIASECKA.

Wrócił!

W małym pokoju, na jednej z bocznych ulic małego miasteczka, umiera młoda kobieta.

Ciemno-blond włosy, rozsypane w nieładzie, duże szafirowe oczy, lekko zamglone, oddech krótki, słaby...

Cicho snują się po pokoju postacie życzliwych, raz wraz rozlega się głuche westchnienie.

W nogach łóżka, pochylony ku leżącej, siedzi młody, przystojny mężczyzna.

W bladej twarzy siedzącego maluje się tępy ból. Siwe oczy, uporczywie wpatrzone w leżącą kobietę, zdają się błagać o coś, zaklinać. Z zaciśniętych ust pada od czasu do czasu błagalne: Nuśka! Nuśka!

Umierająca leży spokojnie. Wychudłe, białe jak opłatek ręce, złożone na pościeli, lekko drżą...

Nagle w rogu pokoju, siedząca dotychczas w milczeniu, młoda kobieta, wybucha gwałtownym szlochem.

Łka głośno, boleśnie, a z ust jej rwą się bezładne wyrazy.

— Nuśka!.. daruj!.. to moja wina!., daruj!... zapomnij!.., O Jezu! Jezu!... —

Umierająca porusza się lekko, po wychudłych policzkach spływają wolno, jedna za drugą, duże, jasne łzy.

Przed jej przymkniętemi lekko oczyma, przesuwają się wolno, jedne za drugiemi, obrazy przeszłości.

Wolno, karta za kartą, przechodzi księgę swego szarego życia.

Szkoła... uniwersytet... znajomości... banalne flirty.., zwykła codzienność, aż wreszcie „on“, jej jedyny, ukochany Czaruś, jej mąż...

Szalona miłość, przysięgi i zaklęcia, godziny pełne uniesienia, a potem — mały kościółek w Krakowie, poważny głos: „..i nie opuszczę cię, aż do śmierci!

I znów jasne, promienne dni ich miłości... Czaruś i Nuśka...

Karta za kartą kończy się księga jej życia. — Wspomnienia tłoczą się szybko, bezładnie, jedne ustępują miejsca drugim.

W pokoju cisza, przerywana tylko od czasu do czasu głośniejszym szlochem młodej kobiety, lub suchym chrzęstem przesuwanych ziarnek różańca. U wezgłowia łóżka siwa, stara kobieta drżącemi wargami szepce słowa modlitwy.

To matka umierającej.

Chora nie słyszy nic, nie widzi nikogo, wpatrzona całą swą duszą i sercem w płynące przed nią obrazy wspomnień.

Tylko na bladej jej twarzy odbijają się przerywane wspomnienia, a z przymkniętych oczu spływają ciągle łzy...

— Skończyła się cudna bajka o miłości. On uciekł od niej, uciekł bez powodu, ot, tak sobie, bo mu przyszła taka chimera.

Był młody, przystojny, koledzy i rodzina buntowali go. A on im ulegał.

Sam nie wiedział, jak to się stało.

Uciekł.

Złamał daną przysięgę, wrócił do domu, do rodziców.

Sam szukał wytłumaczenia swego czynu, sam przed sobą. Czepiał się bezpodstawnych rzeczy, rzucał niesłuszne oskarżenia, a ją zostawił samą jedną, na długie, bolesne dnie, na ciemne noce bezgranicznej rozpaczy i tęsknoty.

— Dlaczego uciekł?

Czy dlatego, że ukochała go nad wszystko, nad życie, nad śmierć?

O, przeklęci bądźcie ci, coście złamali to młode życie, coście ją rzucili w ramiona śmierci, a jego skazali na tułacza przez życie całe!

Umierającą wstrząsa lekki dreszcz; ciemne łuki brwi zbiegają się nad czołem, blade usta zaciskają się boleśnie.

Jeździła, prosiła, błagała, tarzała się u nóg jego i jego rodziny... Śmiano się z niej, śmiała się jego matka, śmiała siostra, śmiał się i on sam.

I wróciła do swego małego pokoiku, gdzie przeżywała dni radości i szczęścia, z sercem przepełnionem okropnemi wyrazami, jakiemi obrzucał ją ten, którego tak ukochała. Nie wiedziała o tem, że rzucał te straszne, obelżywe wyrazy, by zagłuszyć własne wyrzuty sumienia.

I nie wracał, nie mógł wrócić, bo wstyd go było tego czynu. Nie chciał się upokorzyć, a nie mógł już dalej grać tej ohydnej roli dręczyciela.

Została sama, ze swą tęsknotą, z przeogromną miłością i z wiarą, że kiedyś wróci.

Został z nią tylko Bóg.

Ciche, bezkresne noce, spędzane na gorącej modlitwie i łzach, gorączką wyczekiwania pałające dnie niszczyły powoli, lecz systematycznie jej zdrowie.

Gasła, jak gaśnie mała, cmentarna lampeczka, w której zabrakło oliwy. Ale nie ustawała w modlitwie, składając Bogu swe życie w ofierze — za powrót ukochanego.

I dobry Bóg wysłuchał kornej prośby, przyjął wielką ofiarę.

Wrócił.

Siedzi oto u nóg jej, szepce gorące słowa miłości, jak dawniej, jak kiedyś...

Wrócił.

To nic, że umiera, to nic, że odchodzi tam, gdzie niema już łez i cierpień, to nic...

On wrócił.

Oczy umierającej otwierają się powoli. Z bezgraniczną miłością ogarniają siedzącego mężczyznę, na bladych wargach pojawia się lekki uśmiech.

— Czarusiu!

— Nuśka!

Kolana mężczyzny uginają się w kornej prośbie, gorące usta dotykają wychudłej dłoni.

— Nusiuchna, już nigdy!.. nigdy nie odejdę!.. Zostań przy mnie!.. Nusia!..

Z rogu pokoju dochodzi do uszu umierającej głośny płacz.

To płacze jej bratowa, główna sprawczyni całej tragedji.

To ona w swem zapamiętaniu odwodziła brata od powrotu do żony.

To ona, zazdrosna o tę miłość ich. Jej nikt, tak nigdy nie kochał.

Ona — zabójczyni!

Umierająca unosi lekko głowę.

— Wiktosia, nie płacz.

Młoda kobieta porywa się z miejsca i pada na kolana przed łóżkiem.

— Daruj!.. Zapomnij! I żyj!... Nie zostawiaj mię z piętnem zabójczyni... Nie zostawiaj jego!... To moja wina! Całe życie pokutować będę, tylko żyj!...

Biała dłoń umierającej spoczęła lekko na głowie płaczącej kobiety.

— Przebaczyłam...

Tak, przebaczyła, dawno już.

Wrócił przecież, ma go przy sobie, ma Czarusia.

Szary mrok obejmuje pokój, tylko w duszy umierającej jest jasno i słonecznie — tak, jak wtedy, w małym kościółku, w Krakowie „..i nie opuszczę cię, aż do śmierci!...

Jest taka szczęśliwa!

Duszę jej i serce wypełnia teraz wielka wdzięczność do Boga.

Wysłuchał jej modlitw, wrócił jej szczęście. Teraz już jest spokojna — wrócił i zostanie. Może spokojnie usnąć, odpocząć po łzach i rozpaczy.

To szczęście wypełnia ją całą, rozrywa wprost jej serce...

— — — — — — — — — — — —

Głowa umierającej opadła lekko na poduszki.

— — — — — — — — — — — —

Nuśka!

— — — — — — — — — — — —

Ciało ludzkie przeźroczyste!

Lekarz może prześwietlić najgłębiej ukryte ogniska chorób.

W wiedeńskiej klinice kobiecej zaczęto stosować obecnie sensacyjną metodę stawiania diagnozy. Człowiek staje się przeźroczystym, można dosłownie „zajrzeć do środka“. Ogniska choroby, tkwiące głęboko w jamie brzusznej i ledwie wyczuwalne dotykiem, stają się widoczne, zanim jeszcze odsłoni je nóż operatora, bez użycia promieni Roentgena! Ognisko choroby zaczyna świecić, jak lampa. W przeźroczystem ciele ludzkiem lekarz widzi dokładnie wszystkie wnętrzności, widzi, gdzie się nagromadziły płyny, gdzie się sformował kaszak, widzi, czy kobieta nosi dziecko w swem łonie. Diagnozy, które były ryzykowne podczas prześwietlania Roentgenem — obecnie opierają się na zupełnie pewnej podstawie.

Ta nowa metoda diagnostyczna, która obiecuje nadzwyczajne rezultaty, opiera się na pewnem odkryciu, które poczyniło wiele dzieci, ale którego wiedza dotąd nie chciała wykorzystać. Czego nie widzą mędrcy, to często wpada w oczy prostaczkom. Dzieci biorą nieraz lampę i trzymają przed nią dłoń: widać wówczas palce prześwietlone różową poświatą, nieraz można dostrzec na tem tle delikatną sieć żyłek. Dzieci uczyniły odkrycie: człowiek może się stać przeźroczysty. Powiedzenie „patrzeć przez palce“ może się stać rzeczywistością, jeśli będziemy mieli do rozporządzenia dość silne źródło światła. Zwyczajne światło może uczynić ciało ludzkie przeźroczystem. Może też sprawić, że ono samo rozbłyśnie światłem. Uczeni przemyśleli raz jeszcze spostrzeżenia, poczynione przez dzieci. I oto powstał aparat, wyposażony w silne żarówki, soczewki i lustra. Aparat ten wprowadza lekarz do pęcherza, aby obejrzeć jego wnętrze. Wewnętrzna ściana pęcherza zostaje silnie oświetlona przez wprowadzenie do wewnątrz lampki, można więc zobaczyć błonę śluzową, ujście kanału moczowego, kamienie i ogniska chorobowe.

Ale oto co się przytem daje zauważyć: jeśli takie doświadczenie przeprowadzić w ciemnym pokoju, to po kilku minutach oczom lekarza ukaże się dziwne zjawisko: pęcherz zaczyna świecić, jak gdyby wydzielał własne światło. Co więcej, organy, leżące za pęcherzem w jamie brzusznej stają się nagle widoczne. Jak w zabawie dziecięcej, światło przenikało przez palce, tak tutaj przenika ono ścianki pęcherza i iluminuje organy jamy brzusznej, które stają się widoczne. Oczywiście, nie widzimy wszystkich organów i nie ze wszelkiemi szczegółami — przecież ściana pęcherza nie jest przeźroczysta, tylko prześwietlona, ale jednak widać dość, aby umożliwić lekarzowi postawienie diagnozy w szeregu różnych chorób. Tak np. narośl rakowata jest dokładnie widzialna, jako ognisko świetliste. Nagromadzenie się wody w brzuchu daje znów inny charakterystyczny obraz.

Dotychczas nie wszędzie dało się stosować tę metodę, gdyż u tęższych pacjentek prześwietlenie wnętrza nie dawało się zauważyć. Dopiero obecnie udało się wypracować metodę, która pozwala osiągnąć prześwietlenie niezależnie od tuszy pacjentki. Nowy instrument, którym obecnie posługują się lekarze, składa się z pięciu mikroskopijnych lampek, połączonych ze sobą rodzajem sztucznych stawów. Przy pomocy tego instrumentu można prześwietlić najgłębiej ukryte w jamie brzusznej ogniska chorób. Dzięki tej metodzie będzie można we właściwym czasie stwierdzić ciążę pozamaciczną, co dotychczas było prawie niemożliwe bez operacji. Teraz można wszystko wypatrzyć w prześwietlonem ludzkiem ciele...

Anglja z niepokojem śledzi

brutalne wystąpienia hitlerowców w Zagłębiu Saary.

Londyn, 23. 8. (PAT). „Times“ występuje dzisiaj z gwałtownym atakiem na Hitlera w związku z sytuacją w okręgu Saary i **oskarża Hitlera i jego zwolenników o wytworzenie na terenie Saary atmosfery, w której** — zdaniem dziennika — **uczciwy plebiscyt nie może się odbyć.** Propaganda hitlerowców wytworzyła obecnie na 5 miesięcy przed plebiscytem **niebezpieczne napięcie**, zastraszając tych, którzy mieliby ewentualnie zamiar głosowania przeciwko przyłączeniu Saary do Niemiec ze względu na obecny reżim w Niemczech.

W tych warunkach — twierdzi „Times“ — **wolne głosowanie nie byłoby możliwe.**

Dziennik wzywa Hitlera, aby w zapowiedzianej na najbliższą niedzielę mowie swej w starej twierdzy Ehrenbreidstein nad Renem uspokoił ludność Saary, że w razie wypowiedzenia się za przyłączeniem do Niemiec nie będzie mścił się na tych, którzy głosowali przeciw niemu, oraz będzie powstrzymywał swych zwolenników w okręgu Saary od propagandy teroru przed plebiscytem.

Jak gospodarzyli w Gnieźnie

tymczasowi prezydenci?

Z obrad rady miejskiej.

Z **Gniezna** donosi nasz korespondent:

Po kilkumiesięcznej przerwie wakacyjnej odbyło się posiedzenie rady miejskiej, któremu przewodniczył komisaryczny prezydent miasta p. płk. w st. spoczynku Wrzaliński. P. prezydent Wrzaliński, który po opuszczeniu stanowiska prezydenta miasta przez p. Barciszewskiego jest trzecim zrzędu tymczasowym prezydentem miasta, w krótkiem przemówieniu dał wyraz swemu przekonaniu, że w pracy dla dobra miasta nie zajdą żadne rozdźwięki pomiędzy radą miejską a zarządem miejskim. P. prezydent przedstawił radzie główne wytyczne swej pracy, któremi są: redukcja wydatków administracyjnych, sprawa zmniejszenia bezrobocia, równowaga budżetu i dążność do należytego wykorzystania zakładów miejskich.

Najciekawszym punktem obrad były sprawozdania komisji rewizyjnej z przeprowadzonych rewizyj administracji i zakładów miejskich za czas od 23 maja do 2 sierpnia br., które zdał bardzo szczegółowo radny p. Bibrowicz. Referent poruszył sprawę wypłacenia poborów b. referendarzowi Mittelstaedtowi za miesiąc kwiecień 1934, co było niesłuszne, gdyż etat jego został przez radę miejską z dniem 1 kwietnia br. skreślony.

Komisja zakwestjonowała wypłacenie b. tymczasowemu prezydentowi miasta dr. Laentererowi poborów według grupy VI z dodatkiem 20% a to z tego powodu, że p. dr. Lauterer sprawował urząd ten tylko pobocznie. Dr. Lauterer jest notarjuszem. Wobec tego komisja wnosi, ażeby rada miejska zaskarżyła decyzję Min. Spraw Wewnętrznych, przyznającą p. dr. Lautererowi te pobry, do Najwyższego Trybunału.

Mimo uchwały rady miejskiej, że mężatki zatrudnione jako nauczycielki w gimnazjum żeńskiem należy zwolnić, magistrat tego nie uczynił, a nawet wypłacił dwu z nich zaliczki w czasie wakacji. Komisja zaczepiła również sprawę zaangażowania przez b. tymczasowego prezydenta na stanowisko dezynfektora miejskiego osoby, nie mającej ku temu żadnych kwalifikacyj. W rzeźni miejskiej stwierdziła komisja, że dyrektor rzeźni p. Czarnecki pobrał pobory za miesiąc luty rb., w którym miał urlop bezpłatny.

Ciekawie przedstawia się także sprawa lekarza wet. p. Budnyka, który z dniem 1 lipca rb. miał być zwolniony. Tymczasem Urząd Wojewódzki polecił telegraficznie prezydentowi miasta zatrzymanie p. Budnyka na stanowisku trzeciego lekarza wet. Zaznaczyć należy, że rada miejska nie zatwierdziła etatu dla trzeciego lekarza wet. przy ustalaniu budżetu na rok 1934-35. Również stwierdziła komisja, że dyrektor rzeźni sprowadził 2 badaczy mięsa z Wągrowca i Janówca, mimo, że na miejscu mamy kilku wykwalifikowanych trichinoskopistów bezrobotnych.

Podaż owocu na nizinach nadwiślańskich.

Rozwój wywozu do Gdyni i Gdańska.

Świecie n. W. Niziny nadwiślańskie na Pomorzu, szczególnie zaś okolice Gruczna, Topólna, Bratwina, Michala i Lubienia są znane od lat z swego silnie rozwiniętego i stojącego na wysokim poziomie ogrodnictwa, warzywnictwa i sadownictwa, produkującego nietylko dla zaspokojenia potrzeb rynku miast pomorskich ale i na eksport. Okres jesieni to okres dojrzewania warzyw i owoców, to okres żniw, uwieńczony zapłatą za całoroczny mozolny wysiłek tego ogrodnika nadwiślańskiego, dla którego niejednokrotnie kilkumorgowy sad i ogród to praca, źródło dochodu i utrzymania.

Zbiory tego roku, tak co do warzywa jak i owocu, zapowiadają się zadowalająco, za wyjątkiem nizin pod Topólnem i Chrystkowem, gdzie powódź ostatnia wyrządziła olbrzymie wprost straty właścicielom sadów i ogrodów. To też obecnie główną troską tych włościan - ogrodników jest kwestja zbytu oraz ukształtowanie się cen; rozpoczyna się już bowiem wywóz rozmaitych produktów, specjalnie zaś owocu rychło dojrzewającego.

Obecnie osiąga producent następujące ceny za 50 kg dostarczonego owocu handlarzowi: jabłka 10 do 20 zł, gruszki 20 do 40 zł, śliwki rychłe 5 do 8 zł. Ceny na owoc gatunków zimowych rokują jednak pewną poprawę.

Duże ilości owocu, po zaspokojeniu potrzeb rynku najbliższych miast wywozi się do Gdyni oraz do Gdańska. To też w dni poprzedzające targi wspomnianych miast nadmorskich spotyka się na szosie prowadzącej do Gdańska, np. w Nowem, liczne obładowane samochody ciężarowe, przewożące masami towar nabyty przez handlarzy na nizinach nadwiślańskich. W ostatnich latach wywóz owocu i warzywa odbywa się po największej części autami ciężarowemi, a to dlatego, iż przewóz koleją, przy obecnie uzyskanych cenach za te produkty jest za drogi dalej, przy przewozie autem unika się dostawy i opakowania towaru na dworzec, w niejednych okolicach daleko odległym.

Goering o plebiscycie.

Proroctwa, które się prawdopodobnie nie ziszczą

Berlin, 23. 8. Min. Goering w rozmowie z przedstawicielem „Deutsche Allg. Ztg.“ oświadczył, że po wypadku samochodowym powrócił już do zdrowia.

Omawiając wynik plebiscytu, min. Goering stwierdził, że **nie stanowi on żadnej niespodzianki.**

Ci, którzy się wypowiedzieli przeciwko Hitlerowi, zdaniem ministra, rekrutują się:

1) z tych kół, które nie przekonały się do narodowego socjalizmu, ale pewnego dnia uznają swój błąd,

2) wśród tych, co dobrze wiedzieli, jakie cele ma narodowy socjalizm — jednakże z pobudek egoistycznych dążą w innym kierunku i

3) z kategorji najmniej licznej, która nigdy nie da się przekonać.

Nie chcemy ich karać za to. **Nie pozwolimy im jednak na uprawianie propagandy przeciw rządowi narodowo-socjalistycznemu.**

Chcemy mieć krytykę rzetelną — ciągnął dalej minister — przy wszystkich trudnych zagadnieniach, związanych z rozbudową państwa. Jednak do krytyki ma prawo tylko ten, który potrafi stworzyć coś lepszego i udowodni to czynami. Wobec Hitlera musi ustać każda krytyka. Jeśli wódz wyda rozkaz, każdy Niemiec musi go wykonać. W swej odezwie z 20 sierpnia Führer podał rękę każdemu Niemcowi, dając tem dowód swego przebaczenia. Niewiele lat upłynie — zakończył mówca — a za Hitlerem stanie cały naród.

Z KRAJU.

Diety dla praktykantów skarbowych.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu ustaliło wysokość diet dla praktykantów i niższych urzędników za czynności służbowe poza miejscem urzędowania. Dla niższych urzędników diety wynoszą 6 zł dziennie, dla praktykantów 7 zł i zwrot kosztów podróży. (r)

Wóz z bibułą komunistyczną.

W tych dniach policja zatrzymała niedaleko Międzyrzecza wóz naładowany skórami, który jednak zawierał w sobie ogromną ilość bibuły komunistycznej. Kiedy posterunkowi policji zbliżyli się do jadącego wozu, ludzie siedzący na wozie wyprzęgli konie i zaczęli szybko uciekać, pozostawiwszy wóz na drodze. Zorganizowano natychmiast pościg za uciekinierami i jednego z nich udało się ująć.

Zginął w płomieniach.

Sosnowiec. Paweł Chruszcz z Siemianowic, idąc w towarzystwie swego kolegi po terenach bieda-szybów pod Siemianowicami, wpadł do jednego z szybów, palących się wewnątrz. Powiadomiona o wypadku policja przystąpiła natychmiast do akcji ratunkowej, jednakże Chruszcza nie udało się już wydobyć, gdyż z powodu palenia się wewnątrz bieda-szybu, ratunek był uniemożliwiony.

Wydatki Polskich Kolei Państwowych.

Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, wydatki polskich kolei państwowych wynosiły w marcu rb. 61,075.000 zł, wobec 66,390.000 zł w marcu 1933 r.

Wydatki kolei normalnotorowych wynosiły zł 60,364.000, kolei wąskotorowych zaś 711.000 zł.

Na wsi pojawią się znów egzekutorzy.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.). Okręgowe Izby skarbowe na terenie całego kraju podjęły czynności egzekucyjne w stosunku do rolników, wstrzymane na okres żniw. W końcu miesiąca września licytacje będą ponownie wstrzymane wobec rolników w związku z nastaniem jesiennego okresu zasiewów. (r)

Między spiskowcami austrjackimi znalazł się także b. minister.

Wiedeń, 23. 8. (PAT) Były minister Baschinger, członek Landbundu został aresztowany przez policję w związku z dochodzeniem w sprawie zamachu lipcowego. Istniejące dotychczas podejrzenia przeciwko Bachingerowi wzmogły się w ciągu dnia dzisiejszego do tego stopnia, że okazało się koniecznem przekazać Bachingera władzom sądowym. Półoficjalna „Politische Korespondenz“ zaznacza, że inspiratorów zamachu lipcowego należy przedewszystkiem szukać w kołach inteligencji austrjackiej oraz w kierownictwie związku wielkoniemieckiego. Przeciwko tym elementom — podkreśla korespondencja — jako moralnym sprawcom trzeba będzie wystąpić z całą surowością prawa.

Jeszcze jeden spiskowiec austrjacki zawisł na szubienicy.

Wiedeń, 23. 8. (PAT) Odwołanie skazanego przez sąd wojenny w Loeben Erlbachera do łaski prezydenta zostało odrzucone. O godz. 20,30 Erlbacher zawisł na szubienicy.

Cyklon na pograniczu polsko-rumuńskiem.

Czerniowce. Nad powiatem storożynieckim przeszedł cyklon, który wyrządził katastrofalne szkody w miejscowościach, położonych blisko granicy polskiej. W miejscowości Berhomet szalała przez kilka minut trąba powietrzna, która znosiła dachy piętrowych domów. — Równocześnie pioruny spowodowały kilka pożarów.

Daladier w Austrji?

Wiedeń, 23. 8. Z Insbruka donoszą, że przybył tam b. premjer francuski Edward Daladier, w towarzystwie kilku przyjaciół. Daladier zamierza podobno odbyć podróż po Austrji.

Tajemnicze narady Hitlera z głównymi przywódcami partji.

Berlin, 23. 8. Kanclerz Hitler znajduje się obecnie w południowej Bawarji w t. zw. Obersalzburg. Przybył tam również szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze, minister Hess, zastępca Hitlera jako kierownika partji szef sztabu P. O. Bormann oraz przywódca oddziałów sztafet ochronnych Himmler. Na temat powyższego zjazdu nie opublikowano żadnego komunikatu. Przypuszczać jednak należy, że w czasie narad omawiane były kwestje, dotyczące sprawy stosunków partji do rządu.

Kronika

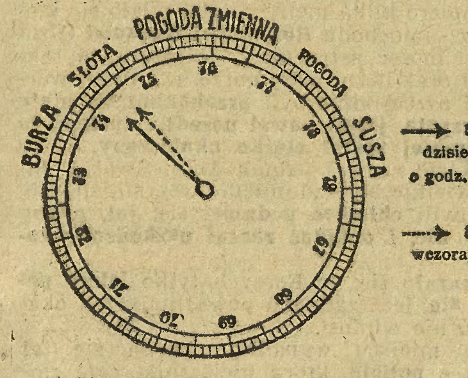
Bydgoszcz, dnia 24 sierpnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

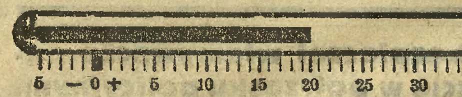
Dziś: Bartłomieja ap.
Jutro: Ludwika kr. franc.
Wschód słońca o godzinie 4.57.
Zachód słońca o godzinie 19.07.

Stan pogody

Po miejscami mglistym ranku w dalszym ciągu pogoda słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach zachodnich. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych. Skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 20—26 sierpnia 1934 r.
1) Apteka przy Bielawach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA“ przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Tylko do niedzieli włącznie bawią w naszem mieście znakomici artyści operetki stołecznej pp. Ola Obarska i Marjan Wawrzkowicz, którzy wystąpią w operetce Yaumans'a **„NO, NO, NANETTE“** w reżyserji M. Dowmunta i pod batutą kapelmistrza Kuczery.

W poniedziałek, 27 bm., przedstawienie na powodzian. Wieczór wypełni sztuka Fodora **„POCAŁUNEK PRZED LUSTREM“.**

Legitymacje zniżkowe, nabyte na sezon 1933/34 tracą ważność z dniem 31 bm. Jest to ostateczna okazja wykorzystania kuponów podczas gościny artystów warszawskich.

Nowe legitymacje, uprawniające do nabycia biletów z 30% zniżką na sezon 1934/35 wydaje codziennie kancelarja teatru od godziny 10—2 i od 7—8.

„ACH, TO ZAKOPANE“ po cenach zniżonych ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w niedzielę, o godz. 16. Arcywesoła i pogodna ta krotochwila, koncertowo grana przez zespół, nadaje się dla młodzieży.

Na marginesie.

Piszą nam:

Autor, który z tego miejsca przemawiał za obniżką cen spirytusowych, zauważył słusznie, że jak zdyscyplinowanego Amerykanina nie dało się odzwyczaić od alkoholu, tak jeszcze mniej udałaby się ta sztuka z polskim obywatelem. Mamy przecież na to klasyczne przykłady.

Obok monopolu spirytusowego istnieje u nas t. zw. ustawa antyalkoholowa (nie pamiętam, kto jest ojcem tego curiosum!) która przewidujze i normuje w granicach poszczególnych gmin przeprowadzanie plebiscytu, czy mieszkańcy danej gminy godzą się na wyszynk napojów spirytusowych, lub też pragną żyć w abstynencji. O ile głosowanie wypadnie po myśli abstynentów, to w gminie tej nie wolno sprzedawać alkoholu. Szynki muszą się zadawalać sprzedażą herbaty i limonjadek. Wtajemniczeni twierdzą, że mimoto alkohol tam dochodzi, tylko dyskretnie i za cenę o 100% droższą. Ale to nie należy do rzeczy.

Plebiscytów takich odbyło się przed paru laty dużo. Mianowicie na Kresach Wschodnich. Powstawała jedna abstynencka gmina za drugą. „Monitor“ skrzętnie notował, które wsie postanowiły obywać się bez alkoholu, a patrjotyczna prasa biła w bębny i dęła w pochwalne puzony na cześć tego ludu, tych mieszkańców wsi, którzy wykreślili alkohol ze swych codziennych potrzeb.

Co z tego wszystkiego dziś zostało? W niespełna po roku każda z tych bezalkoholowych gmin urządzała nowy plebiscyt, tym razem za przywróceniem alkoholu. I dziś

nie ręczę, czy jest na obszarze Rzeczypospolitej bodaj jedna gmina, w któreiby obowiązywała de jure prohibicja. Wszystko powoli nawróciło się na alkohol, który — jak z tego widać — jest nie do wyplenienia nawet tam, gdzie mieszkańcy sami uznają go za zło społeczne.

To miałem do powiedzenia.

Czujesz się świetnie

tylko wówczas, gdy całe ciało Twe oddycha na zewnątrz pełnią sił i zdrowia. Już w starożytnej Grecji warunkiem piękności była najzupełniejsza harmonja między ciałem i duszą. To też należyta pielęgnacja zewnętrzna jest odpowiednikiem dobrego humoru na wewnątrz. Należyta pielęgnacja skóry nie polega jednak na całodziennem znęcaniu się nad nią od rana do wieczora przy użyciu całego szeregu środków niewłaściwych i zupełnie niepotrzebnych. Skóra bowiem potrzebuje składników ochronnych oraz odżywczych. Te zaś wszystkie potrzebne dla odpowiedniego pielęgnowania skóry składniki znajdziecie w preparatach Eukutol, zawierających bądź te same składniki, które zawiera skóra, bądź też składniki, chemicznie tak dalece pokrewne skórze, że można je określić wręcz jako naturalną kosmetykę.

Radzimy spróbować preparatów Eukutol, a obok pełnego zadowolenia oczekuje Was ukryta radość na wypadek wygrania pierwszej nagrody w wielkim konkursie zagadki premjowej Eukutol w wysokości 300 zł gotówką. Radzimy wziąć udział w powyższym konkursie Eukutol. Bliższych wiadomości o konkursie zagadki premjowej Eukutol otrzymacie wraz z odpowiedniemi drukami bezpłatnie w aptekach, drogerjach oraz składach perfumeryjnych.

Przymrozki, upały, mszyce zniszczyły dorobek ogrodników handlowych.

Przed kilku dniami zebrali się ogrodnicy handl. w liczbie kilkudziesięciu osób, by omówić zaistniałą sytuację w swoim zawodzie. **Sytuacja ogrodników handlowych wg. relacji przybyłych na zebranie właścicieli zakładów ogrodniczych w Bydgoszczy przedstawia się bardzo źle.** W tym roku bowiem pracę ogrodników zniszczyły w mniejszym lub większym stopniu różnego rodzaju klęski. Na wiosnę **plony zniszczone zostały przez silne przymrozki, następnie nadeszły upalne dni, podczas których warzywo na zagonach zamierało z braku wilgoci, a najgorsza jednak okazała się mszyca, która w tym roku, jak w żadnym innym, rozmnożyła się, niszcząc kompletnie całe pola warzywne.** Nic też dziwnego, że ogół ogrodników handlowych widział się zmuszony zwrócić do władz o obronę i zabezpieczenie bytu, mocno zagrożonego. W wyniku obrad wspomnianego zebrania wybrano delegację, która tutejszym naczelnikom Urzędów Skarbowych przedstawiła rezolucję, uchwaloną przez ogół ogrodników handl. m. Bydgoszczy i okolicy. Rezolucja ta brzmi:

Ogrodnicy handl. m. Bydgoszczy i okolicy, widząc się zagrożonymi w swym bycie z powodu tegorocznej klęski, proszą Ministerstwo Skarbu, by łaskawie raczyło przyjść z pomocą przez:

1. Wydanie okólnika do podległych Izb i Urzędów Skarbowych, ażeby **wnioski ogrodników handl. w sprawie rozłożenia starych zaległości podatkowych były przychylnie rozpatrywne** i zapłata podatku następować mogła ratami.

2. **Wstrzymano wszelkie kroki egzekucyjne, wszczęte przeciwko ogrodnikom handl.** by nie rujnować ich egzystencji, obecnie bardzo trudnej, a należności skarbowe rozłożono na spłaty miesięczne, dogodne dla płatnika.

3. **Umorzono podatki za rok 1934 całkowicie**, bowiem ciężary podatkowe, jakie obecnie ponoszą ogrodnicy handl. nie stoją w żadnym stosunku z obecnym dochodem naszych warsztatów pracy.

4. **Wydano odpowiednie zarządzenia natychmiast**, ażeby ochronić ogrodników handl. od zwijania z trudnością prowadzonych warsztatów pracy i zwolnienia zatrudnionego personelu.

Rezolucję powyższą przyjęli Panowie Naczelnicy U. S. przychylnie i przyobiecali, wnioski ogrodników handl. rozpatrywać po myśli ich życzeń.

Szczegółowe sprawozdanie delegacji zdane będzie na najbliższem zebraniu Bydg. Tow. Ogrodniczego, które odbędzie się w niedzielę 2 września w salce p. Mellera przy placu Piastowskim o godz. 14. Na zebranie to może przybyć również ogrodnik nie-członek.

Ka.

Śpieszmy na wycieczkę do Grabiny.

Koło Śpiewackie Kolejarzy „Hasło“ Bydgoszcz z współudziaełm orkiestry KPW. urządza w niedzielę, 26 bm. wielką wycieczkę do Koronowa, połączoną z koncertem i zabawą taneczną, która odbędzie się bez względu na pogodę w uroczej Grabinie. Przed południem o godz. 10.15 wykona chór w kościele Poklasztornym pienia religijne. Początek koncertu o godz. 15.30. Przejazd dla gości kolejką powiatową w obie strony włącznie z wstępem do ogrodu tylko 1.20 zł, dzieci do lat 10 bezpłatnie. Odjazd z Bydgoszczy o godz. 8.05 i po południu o godz. 14-ej. **Czysty zysk przeznacza się na powodzian.** Legitymacje na zniżkowe bilety przejazdu oraz wstępu na koncert można poprzednio odebrać u członków chóru i godzinę przed odjazdem każdego pociągu na dworcu kolejki.

Należy wyrazić nadzieję, że szlachetny cel i cudna okolica Koronowa pociągną wszystkich do poparcia tej imprezy.

Zieleń i kwiaty — ozdobą Bydgoszczy.

Wyniki konkursu na najpiękniejsze balkony.

Stosownie do ogłoszenia w maju br., odbyło się w tych dniach **premjowanie okien i balkonów najpiękniej przybranych kwiatami i zielenią.**

Komisja pod przewodnictwem p. dyrektora Güntzla przeprowadziła lustrację wszystkich balkonów, a nietylko tych, które były zgłoszone. Wynik tej lustracji był zadowalający, to też **nagrodzono aż 40 osób.** Do wybranych należą pp.: W. Jahr, Jaworska, Born Marja, Pawelski Ign., Winkler Stan., Klub Wiośl. „Frithjof“, Frohwerk, Eichstädt, Piliński A., Majchrzak, Arndt, dr. Tietze, Barcz Wł., Niezgódzki, Schulz, Adamczewski, Dombek Ant., Dąbrowski Edmund, Górski, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Kuczera, Stange, Pirandoff, Radny, Krukowska, Jendrike, Stefan Chmist, Korthals, Scheidler Ida, Dittmann, Peusch, Kimbar Konst., Felpel, Andreas, dr. Włodarczyk Wł., Boroń, Schlaak i Dąbrowski, Gruszczyński, Zygfryd, Jakubowski i Nowacka.

Premje stanowią palmy, aurocarje, paprocie, asparagusy, kolekcje kaktusowe, wazony etc., które ofiarował komitet wraz z światem ogrodniczym.

Komisja zauważyła, że w tym roku **balkony były liczniej i bogaciej przyozdobione, aniżeli zwykle.** Balkony wystawione na południe i przystrojone petunjami mocno w tym roku ucierpiały wskutek wielkich upałów. Z tego powodu komitet ma nadzieję, że **na przyszły rok będzie miał możność udzielić jeszcze większej ilości nagród dla posiadaczy pięknych balkonów.**



W KAWIARNI.

— Cóż to za szpargał redaktor tak pilnie studjuje? — spytał pan Antoni, widząc mnie zajętego czytaniem starego gazetowego wycinka.

— To, panie szanowny, jest exposé, jakie w maju 1931 wygłosił minister Starzyński o zamiarach rządu na przyszłość.

— I to jest takie interesujące?

— Interesujące i pouczające. Widzę bowiem z tej mowy, że przed czterema laty mieliśmy zupełnie te same kłopoty i te same niedomagania, których usunięcie zapowiedział premjer Kozłowski w swej ostatniej mowie. Od mowy pana Starzyńskiego nic się u nas nie zmieniło, nic się nie poprawiło.

— To niemożliwe!

— Proszę bardzo, zaraz pana przekonam. Pan Starzyński twierdził wówczas, że najgłówniejszą przyczyną naszego kryzysu jest kryzys ogólnoświatowy. Jesteśmy z nim po prostu związani. To samo powtórzył pan Kozłowski. Ja sądzę, że składanie naszej niedoli na karb niedoli wszechświatowej jest argumentem bardzo wątpliwym. Przedewszystkiem twierdzenie takie wywołuje u szerokich mas pessymizm i bierność. Bo skoro wszystko zależy od sytuacji w Anglji, czy w Ameryce, to cały nasz wysiłek, cała walka staje się właściwie bezprzedmiotową. Tymczasem mamy kraje, które mimo wszystko przez kryzys nie zostały dotknięte. Umiały się przed nim obronić. Ale to jest sprawa ogólna. Weźmy natomiast nasze poszczególne niedomagania. Pan Starzyński wypowiedział przed 4 laty zdecydowaną walkę z przerostem etatyzmu. To samo zapowiada premjer Kozłowski. Stąd wniosek, że na tem polu nic się nie poprawiło, że wszystko zostało po staremu. Ta zapowiedź pana Starzyńskiego była o tyle znamienniejsza, ponieważ pan Starzyński uchodził za jeden z filarów etatyzmu. Tak samo skarżył się pan Starzyński na przerost biurokratyzmu, którego widocznie nie udało się nam zwalczyć, skoro rzecz ta należy do bolączek i premjera Kozłowskiego. Dalej wytyka pan Starzyński współczesnemu reżimowi nadmierne obciążenie podatkowe, wadliwość systemu podatkowego, centralizm w urzędach, inflację ustaw i przepisów administracyjnych, nadmierny wzrost budżetu emerytalnego. Wszystkie te zjawiska wedle zapowiedzi ówczesnego pana ministra miały być uzdrawiane i zreformowane, zjawiska, które nie powstały oczywiście bez współudziału i współodpowiedzialności rządów, które tworzyły je lub tolerowały.

— Redaktor wytacza jakieś oskarżenia, które są bardzo podobne do grochu z kapustą.

— Ja zaś sądzę, że moje wywody są bardzo logiczne i przekonywujące. Pan Starzyński zapowiedział, że rzeczami temi zajmą się komisje ankietowe. Otóż te zapowiedziane komisje pracują od czterech lat bez jakichkolwiek realnych wyników. Pan Starzyński zakończył swoje wywody zapowiedzią, że „wyścig pracy będzie realizowany pod hasłem oszczędność, planowość, racjonalizacja, solidaryzm i bezwzględność“. Są to piękne hasła i zasługują na poklask. Ale zostały one tylko hasłami. Mianowicie dobre wrażenie wywołała podówczas ta zapowiedź bezwzględności czyli traktowania wszystkich obywateli pod jednym strychulcem. Tymczasem owa bezwzględność została rozwinięta tam, gdzie napotkała na najsłabszy opór, więc n. p. w owym budżecie emerytur i rent, którego nadmierną wysokość nagle odkryto, poprzednio zrobiwszy wszystko, by był jak największy. Powiedzże mi pan zatem, co się u nas zmieniło od owej epokowej zapowiedzi pana Starzyńskiego, i czy za parę lat, gdy nowy premjer będzie wygłaszał nowe exposé, nie będzie wystarczało, jeżeli mutatis mutandis zapowie i obieca nam wszystko to, co w lipcu obiecał nam już pan Kozłowski?

Pan Antoni nie odpowiadał. Był cały zatopiony w gazecie.

Drugi etap biegu Berlin — Warszawa.

Kiełbasa uplasował się na trzeciem miejscu.

Wczoraj, w czwartek, odbył się drugi etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa, na odcinku Piła — Poznań, dystans 103 klm.

Już od godziny 4 po poł. na stadjonie miejskim zaczęły się gromadzić w Poznaniu tłumy publiczności. O godz. 17 przybyły na stadjon pierwsze samochody z członkami kierownictwa zawodów oraz dziennikarzami polskimi i niemieckimi.

Około godziny 18.20 wpadli na stadjon niemal równocześnie Niemcy Scheller i Hauswald. Pierwsze miejsce zajął Scheller w czasie 3 godzin 21 minut 30 sekund. Drugi Hauswald w czasie o 0,2 sek. gorszym. Następnie na metę wpadła cała grupa zawodników, z których na trzeciem miejscu sklasyfikowano Kiełbasę w czasie 3:22.24,8 sek. Wszyscy inni zawodnicy z tej grupy w liczbie ośmiu uzyskali ten sam czas. W grupie tej znajduje się siedmiu Niemców i jeden Polak — Więcek.

Niemcy uzyskali na drugim etapie Piła—Poznań ogólny czas 20 godzin, 12 minut, 41,4 sekundy. Polacy 20 godzin, 42 minuty, 35,4 sekundy. W ogólnej klasyfikacji po dwóch etapach prowadzą Niemcy różnicą czasu 3 godziny 43 minuty i 9,6 sekundy.

Drużynowo Niemcy wzmocnili jeszcze po wczorajszym etapie swoją przewagę nad Polakami.

Dziś, w piątek, odbędzie się trzeci etap w biegu kolarskim Berlin — Warszawa, na odcinku Poznań — Kalisz, dystans 184 klm.

Fatalne zderzenie samochodu z rowerem

Jedenastoletni chłopiec uniknął śmierci.

(kj). Niema prawie dnia, by kronika policyjna nie zanotowała jakiegoś **nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego skutkiem nieprzestrzegania obowiązujących przepisów o ruchu ulicznym.**

Ostatnio znowu nieszczęście wydarzyło się **u zbiegu ulic Dworcowej i Sienkiewicza, około godziny 3 po południu.**

Według uzyskanych przez nas informacyj, szczegóły wypadku są następujące:

Jedenastoletni uczeń szkolny, **syn nauczyciela Borzycha, Alojzy** (Świecka 15) jechał rowerem w stronę ulicy Dworcowej. W pewnym momencie, gdy Borzych znalazł się już na ulicy Dworcowej, **dopadła go autodorożka nr. 71,** pędząca z dość wielką szybkością od strony ulicy Gdańskiej w kierunku dworca.

Katastrofa była **nieuniknioną.** Samochód wjechał w tylne koło roweru, a na skutek siły uderzenia **młodociany jeździec wyrzucony został z siodełka na bruk.**

Dopiero kilka metrów dalej udało się kierowcy samochodu **Romanowi Guzkowi** (Urocza 4) motor zatrzymać. Pasażerowie taksówki oraz liczni o tej porze na ulicy Dworcowej przechodnie byli **przekonani, że mały rowerzysta, jeżeli nawet uszedł z życiem, to conajmniej został ciężko okaleczony.** Nad dzieckiem czuwał jednak Anioł Stróż... Jakież wielkie było zdumienie wszystkich, gdy po chwili **chłopiec podniósł się, jak gdyby nigdy nic, i oglądać zaczął uszkodzony rower.**

Okazało się, że Borzych tylko **lekko potłukł się,** lecz żadnych poważniejszych okaleczeń nie odniósł.

Na miejscu wypadku zjawiła się też wkrótce **policja,** która uwieczniła całe zajście w protokóle.

— **Osobiste.** W dniu 25. bm. obchodzą srebrne gody weselne pp. Kazimierostwo Sałacińscy. P. Sałaciński od szeregu lat jest państwowym leśniczym w Jasińcu n. Wisłą i jest stałym prenumeratorem „Dziennika Bydgoskiego". Szanownym Jubilatom życzymy „Szczęść Boże".

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Kupieckiej** (Nr. 3) ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61, wzywa wszystkich pracodawców, którzy uchylają się od obowiązku posyłania swoich uczniów(nic) do szkoły dokształcającej, ażeby bezzwłocznie zgłosili na naukę wszystkich uczniów, tak nowoprzyjętych, jako też dawniej przyjętych, a dotychczas do szkoły niezgłoszonych.

— **Sprostowanie.** Na powodzian złożył Urząd Podatkowy ze sprzedanych biletów w kinie „Adria" 102,78 zł.

— **Na powodzian** w kasie „Dziennika Bydgoskiego" złożyli: personel firmy Teofil Nowak, fabryka maszyn 15,65 zł, Aleksander Brzeski 5 zł. W jednym z poprzednich komunikatów zaszła omyłka: złotych 20 na powodzian złożył w kasie „Dziennika Bydgoskiego" właściciel „Gastronomji" p. Hieronim Katorski.

— **Dla wdowy** na apel „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 22 bm., nr. 190, złożył NN 20 złotych.



Po powrocie z wywczasów

nie należy zapomnieć o odnowieniu prenumeraty. Listowi **do 25 bm.** przyjmują przedpłatę na „Dziennik Bydgoski" **na wrzesień.**

Niebezpieczni włamywacze nareszcie w potrzasku policyjnym.

(kj). Policja bydgoska ani przez chwilę nie złożyła broni **w walce z wszelakiego rodzaju elementami przestępczemi, grasującemi na terenie naszego miasta.**

Podczas jednej z licznych obław w ręce policji wpadli **dwaj niebezpieczni włamywacze,** którzy na swojem sumieniu mają już **niejedno śmiałe przestępstwo.**

Ze względu na toczące się jednak śledztwo, **nazwiska aresztowanych władze trzymają w tajemnicy.**

Wiadomość jest tylko, że ujęci przestępcy m. in. **dopuścili się ostatnio włamania do składnicy papieru Wielkopolskiej Papierni.**

Po zakończeniu pierwiastkowych dochodzeń, policja niezwłocznie skieruje sprawę do sądu.

Widowisko piękne i barwne.

Dożynki na powodzian odbędą się w Resursie Kupieckiej.

Nikt nie ma kłopotu, jak spędzić najbliższe popołudnie niedzielne.

Poprostu trzeba iść w niedzielę, 26 bm. o godz. 15-ej do ogrodu Resursy Kupieckiej. Pójdą wszyscy — dorośli i dzieci, aby w najlepszy sposób połączyć przyjemne z pożytecznem.

Niebywałą atrakcję przygotowuje **Polski Biały Krzyż.** W wykonaniu Koła Włościanek z Jachcic odbędą się **dożynki, urozmaicone tańcami narodowemi.** Pozatem dla milusińskich odbędzie się **corso kwiatowe.** Nagrodzone zostaną najładniej udekorowane wózki dziecięce, rowery, drezynki i t. d.

Dochód przeznaczony na powodzian i na cele Polskiego Białego Krzyża.

Wstęp 49 gr dla dorosłych, 20 gr. dla dzieci.

Niech nikt nie zapomni, bo sam będzie najbardziej poszkodowany.

DZIAŁ SPORTOWY

WCZORAJSZE ROZGRYWKI TENNISOWE W MISTRZOSTWACH POLSKI.

Wczoraj, w czwartek, w trzecim dniu międzynarodowych mistrzostw tennisowych Polski, rozegrano następujące spotkania:

Tłoczyński wygrał z Pukkiem 6:1, 6:2, poczem Pukk zrezygnował z dalszej walki z powodu gorąca.

Metaxa wyeliminował Hjagosa 6:3, 6:2, 8:6, a następnie po ciężkiej walce pokonał Altschüllera w czterech setach 13:11, 1:6, 6:3, 6:2. Hebda łatwo rozprawił się z Wojciechowskim 6:2, 6:1, 6:1, a następnie bez trudu pobił Herbsta 6:0, 6:1, 6:0. Stalios pokonał Jerzego Stolarowa 6:3, 6:2, 6:3. Artens nadspodziewanie łatwo zwyciężył Tarłowskiego 6:4, 6:2, 6:4. Tarłowski przegrał przez złą taktykę. Austrjaczka Krauss pokonała Krammer 6:4, 6:0. W grze podwójnej panów para Bratek—Tarłowski pokonała parę Pukk—Nowiński 6:2, 7:5, 6:3, 6:4. Para Stalios—J. Stolarow pokonała parę Pohorylec—Altschüler 6:3, 6:2, 8:6, poczem ta sama para zwyciężyła zespół Herbst— Liebling 6:4, 6:2, 6:3.

Double Hebda—Wittman zwyciężył parę Wojciechowski—Małcużyński 6:0, 6:0, 6:0. Wreszcie para mieszana Nemik—Pukk rozegrała dwa sety z parą Lilpopówna—Popławski, wygrywając pierwszego seta 6:4 i przegrywając drugiego 0:6, poczem mecz przerwano z powodu zapadających ciemności.

Wczoraj Kusociński pokonał Virtanena.

Nowy triumf polskiego sportu zagranicą.

Wczoraj w Helsingforsie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział **Kusociński.**

Zawody zgromadziły kilkanaście tysięcy widzów. Gwoździem programu był **bieg na 3000 mtr.,** w którym Polak zmierzył się z najlepszą klasą fińskich długodystansowców. Najgroźniejszym przeciwnikiem Polaka był **słynny biegacz fiński, Virtanen,** który prowadził bieg w 5 i 6 okrążeniu. Do piątego okrążenia bieg prowadził Polak.

Na finiszu wywiązała się bardzo ostra walka, z której zwycięsko wyszedł Kusociński, uzyskując czas 8:23,5 sek. Na drugiem miejscu przyszedł **Virtanen w czasie 8:23,7.**

Czas Kusocińskiego jest gorszy od rekordu światowego **zaledwie o 1,5 sek.**

KUSOCIŃSKI CHCE BIĆ W ABO REKORD ŚWIATA.

Jak donosi korespondent PAT, Kusociński pragnie startować dziś, w piątek, w Abo, gdzie pragnie pobić rekord światowy na dystansie 3 klm.

W sprawie tej zawodnik polski zwrócił się o pozwolenie do PZLA.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 25 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Muzyka lekka w wyk. zespołu Ferszko. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Muzyka popularna z płyt. 14,00: Wiadomości o eksporcie polskim. 14,05: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Godzina muzyki lekkiej w wyk. zespołu Tadeusza Sygietyńskiego. 17,00: „Wesele lalki" słuchowisko dla dzieci. 17,25: Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Olgina (sopr.), Edward Weissis (tenor). 18,00: „Co czytać?" feljeton literacki. 18,15: Recital skrzypcowy J. Pawlaka. Transmisja z Poznania. 18,45: Pogadanka o turnieju lotniczym. 19,15: Taniec i piosenka (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert chopinowski w wyk. p. Zofji Rabcewiczowej. 20,30: „Józef Piłsudski — marszałek Polski" odczyt w języku angielskim. 20,40: Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 21,00: Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21,02: Dziennik wieczorny. 21,12: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Mieczysława Fogg'a (piosenki), akomp. J. Lefeld. 22,00: Pogadanka aktualna. 22,10: Muzyka taneczna z danc. Europa w Ciechocinku. 23,05: „Kukułka wileńska".

ZAGRANICA. Wiedeń. 19.15: „Don Juan" opera Mozarta. **London Regional.** Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,45: „Guarany" opera Gomeza.

NIEDZIELA, 26 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa z Krakowa. Kazanie „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego" i muzyka religijna. 12,10: Poranek muzyczny ze studja. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Irena Gadejska (śpiew). 13,00: Prelekcja z cyklu „2000 lat muzyki". 13,10: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. 13,45: „W kujawskiej Częstochowie — w Markowicach" — wygł. mgr. St. Waszak. 14,00: Koncert zespołu ludowego Dzierżanowskiego i Suchockiego. 15,00: Feljeton wiejski z Poznania. 15,15: Piosenki żołnierskie (płyty). 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Dalszy ciąg piosenek żołnierskich (płyty). 15,45: Listowne nauczanie rolnictwa: „Jesienne przetwórstwo ogrodnicze". 16,00: Zespół salonowy Niny Mańskiej. 17,00: Przegląd teatralny. 17,10: Mało znane arje operowe (płyty). 18,00: Fragment teatralny. 18,15: Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej. 18,45: „Wspomnienia z pierwszych dni wojny" W. Hulewicz i W. Dobaszewski (dialog literacki). 19,15: Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego. 20,02: Feljeton aktualny. 20,12: Koncert popularnej orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Jerzy Czaplicki (śpiew). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,02: Na wesołej lwowskiej fali. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Wiadomości sportowe. 22,30: Muzyka symfoniczna. 23,05: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol".

Zaprawianie ziarna siewnego przed siewem.

Zbliża się okres siewów jesiennych, pragnę więc zwrócić uwagę rolników na tak ważną a niestety niedocenianą sprawę zaprawiania (bejcowania) ziarna przed siewem.

Straty w plonie, jakie ponosi rolnictwo wskutek chorób grzybkowych zbóż, dochodzą u nas do 25%, to też każdy uświadomiony rolnik uznaje konieczność zaprawiania ziarna przed siewem przy pomocy odpowiednich środków chemicznych, w szczególności pszenicy przeciw śnieci cuchnącej, gdyż nawet najlepszy materjał siewny może posiadać zarodniki chorób. Nie każdy jednak zaprawia, albo też stosuje zaprawy takie, które przynoszą więcej szkody jak pożytku przez uszkodzenie ziarna lub zmniejszenie siły kiełkowania, co ma prawie z reguły miejsce przy stosowaniu zapraw t. zw. mokrych, jak np. siarczan miedzi, formalina itp., dzięki niedość umiejętnemu i dokładnemu przeprowadzeniu skomplikowanego zabiegu. Dlatego też należy wybrać zaprawę, która jest łatwą w użyciu, gwarantuje skuteczne zwalczanie chorób grzybkowych, a równocześnie nie uszkadza ziarna. Zalety te posiadają zaprawy t. zw. suche, których stosowanie ogranicza się do wymięszania ziarna z odpowiednią ilością proszku, np. „Ziarnik", uznany w doświadczeniach ścisłych i przez praktyków za najlepszą nowoczesną suchą zaprawę, gdyż oprócz wyżej wymienionych zalet posiada jeszcze własność wzmagania siły kiełkowania ziarna (stymuluje), co ma pierwszorzędne znaczenie dla szybkości i równości wschodów, więc i dla plonów. Ceny suchych zapraw są wprawdzie wyższe od mokrych — różnica ta nie stoi jednak w żadnym stosunku do korzyści, jakie daje suche zaprawianie, a opłacalność tego zabiegu nie ulega wątpliwości nawet przy dzisiejszych cenach zboża, gdyż koszt zaprawiania ziarna na 1 ha równa się cenie około 10 kg pszenicy — dając przeciętnie o 10% wyższe i zdrowsze plony. (1455

—::—

SOKOLI CZWÓRMECZ LEKKOATLETYCZNY.

W niedzielę, 26 bm. o godz. 8 rano odbędzie się czwórmecz lekkoatletyczny czterech gniazd bydgoskich na Stadjonie Miejskim. Do zawodów stają gniazda II, III, IV i V. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, ponieważ klasa zawodników tych gniazd jest wyrównana. Powyższe zawody przeprowadza Sokół III Bydgoszcz.

Odpowiedzi redakcji

Lokatorka. Administrator nie może inkasować pieniędzy od sublokatora, skoro pokój, przez sublokatora zajęty, objęty jest kontraktem dzierżawy pani i jeżeli pani za pokój ten płaci. Sumę pobieraną przez administratora od sublokatora może pani potrącić z komornego, o ile sprawa rzeczywiście stoi tak, jak pani pisze. Najlepiej pofatygować się do nas osobiście w godzinach od 11—12 albo 17—18.

Maturzysta B. — Jeśli chodzi o miernictwo, to wydział inżynierji lądowej Politechniki Warszawskiej. Studja trwają najmniej 4 lata. Wybór zawodu — to kwestja zbyt indywidualna i zbyt odpowiedzialna, byśmy mogli coś radzić, nie znając Pańskich możliwości i zdolności. W tym wypadku największe usługi oddają badania psychotechniczne. Może Pan się zwróci do Poradni Psychotechnicznej przy Polskiem Towarzystwie Eugenicznem w Warszawie.

OSTATNIE GŁUPSTWO.

— Czy mogę prosić o rękę córki pana?
— Pan mi za wiele narobił głupstw.
— Ręczę panu, że to będzie ostatnie..!!

Nalepki na podręczniki szkolne

W bieżącym roku szkolnym wszystkie podręczniki szkolne będą zaopatrzone w 10-groszowe nalepki koloru zielonego (zamiast dotychczasowego koloru czarnego) na budowę szkół powszechnych. Wszyscy kupujący podręczniki szkolne winni zatem zwracać uwagę, by każdy nabywany podręcznik był zaopatrzony w 10-groszowy znaczek koloru zielonego. Cena podręcznika nie ulega przytem podwyższeniu, ponieważ znaczek ten stanowi ofiarę sprzedawcy (księgarza) na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Na powodzian

w Miejskim Komitecie Wykonawczym Pomocy dla powodzian w dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne: Robotnicy Taboru Miejskiego 26,15 zł „Kabel Polski" 2,75 zł, Robotnicy Ogrodów Miejskich Zarz Miejsk. 13,20 zł, P. Butowski 20 zł, „Dziennik Bydgoski" 45 zł, Pracownicy firmy Bracia Lubomscy 20 zł, A. Piliński 50 zł, Chrześc. Zw. Czeladn. Rzeźn. 58 zł, Cech rzeźnicko-wędliniarski 300 zł, Członkowie Cechu Rzeźnickiego 635,70 zł. Dotychczas zebrano 26.275,56 zł. Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie. **Przewodniczący:**

(—) **Śpikowski**, radca miejski.

Rodzina cygańska zatruta grzybami.

Tragiczny wypadek śmiertelnego zatrucia grzybami miał miejsce onegdaj w Kcyni.

Obozująca tam rodzina cygańska nazbierawszy sporo w okolicznych lasach grzybów trujących, spożyła je na obiad. Wkrótce potem cygan, jego żona oraz dwoje dzieci, zachorowali z ciężkiemi objawami zatrucia. Przewieziono ich do szpitala w Szubinie, gdzie wszelka pomoc okazała się jednak daremną. Wszyscy czworo wśród straszliwych męczarni zmarli. Przy życiu pozostało najmłodsze dziecko 6-letni chłopiec, który w czasie obiadu wałęsał się po lesie, a któremu cyganie nie pozostawili fatalnej strawy obiadowej.

Wycieczka Pomorskiego Automobilklubu do puszczy tucholskiej.

Komisja Sportowa P. A. organizuje w niedzielę, 26 bm. całodzienną wycieczkę towarzyską do Tlenu. — Rendez-vous — rest. Schauer.

Uczestnicy, chcący wziąć udział we wspólnym starcie, zbiorą się o godz. 7 rano na placu Wolności.

Wpław przez Bydgoszcz.

W niedzielę 26 bm. o godz. 11,30 zapełnią się brzegi Brdy widzami, którzy śledzić będą przebieg biegu „wpław przez Bydgoszcz". Mamy nadzieję, że Bydgoszczanie okażą tak, jak w roku ubiegłym, tak i w tym roku pełne zainteresowanie biegiem. W tegorocznym „Wpławie" weźmie udział około 200 zawodników z całego okręgu Pomorskiego i Poznańskiego.

Z notatnika policjanta.

(kj) Niejaki Anastazy Wilczyński, zam. przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 10 zgłosił kradzież roweru męskiego z przed gmachu ekspedycji towarowej.

Hubert Mathes, zam. przy ul. Garbary 24, doniósł o kradzieży imadła.

Leon Słomiański (Dworcowa 17) zgłosił, że nieznani sprawcy włamali się do biura Spółdzielni Rzeźnickiej przy ul. Jagiellońskiej.

I wreszcie p. Małgorzata Omnieczyńska, zam. przy ul. Kordeckiego 8 zgłosiła kradzież aparatu filmowego. Kradzieży dokonała niejaka Łucja K. z Bydgoszczy.

W ciągu ubiegłej doby ujęła policja pewnego osobnika za kradzież, trzech mężczyzn za opilstwo i awantury i jedną osobę za paserstwo.

Aresztowanie drogerzysty

za fotografowanie oddziałów wojskowych

Nakło, 24. 8. (tel. wł.) Dnia 22 bm. **przeciągało przez Nakło kilka pułków wojska — kawalerji, artylerji i piechoty.** W czasie przemarszu **znany drogerzysta Niemiec Sturtzel fotografował maszerujące wojsko, za co został z miejsca zaaresztowany.** Śledztwo wykaże do czego zdjęcia miały mu służyć.

Z życia towarzystw.

Piątek, 24 sierpnia 1934 r.

Godz. 18,00: **Sokół III. sekcja lekkoatletyczna.** Zbiórka wszystkich zawodników na stadjonie miejskim.

— **Sokół III. sekcja pływacka.** Zbiórka w pływalni wojskowej wszystkich zawodników w sprawie zawodów „Wpław przez Bydgoszcz".

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Żelaznego ul. Jana Kazimierza 8. Przyjmuje się tamże zapisy nowych członków.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Dziś lekcja w hotelu Lengning.

Niedziela, 26 sierpnia 1934 r.

Godz. 9,00: **Związek Tow. Pom. Fryzjerskich.** Wycieczka. Wymarsz z placu Wolności.

Godz. 16,30: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy.** Zebranie plenarne w Domu Katolickim przy ul. Miedza. Referat wygłosi ks. Spychalski.

Godz. 19,00: **Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych.** Zebranie u p. Szarafińskiej.

— **Baczność, Młode Polki!** Rekolekcje zamknięte rozpoczną się w sobotę, dnia 25 bm., o godz. 19 w zakładzie Księży Misjonarzy, ul. Ossolińskich, i potrwają do środy rana. (Poprzednio mylnie podano datę 24 bm.) Dziś ostatni termin zgłoszeń (ul. Sienkiewicza 18).

— **6-mies. wieczorny kurs handlowy** przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpoczyna się w pierwszych dniach września. Kurs obejmuje całokształt przedmiotów handlowych, ponadto stenografję i pisanie na maszynach. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Sekretarjat szkoły, ul. Jagiellońska 11, tel. 16-61.

—::—

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23. 8. 1934 roku.

Żyto	17,50— 17,75
usposobienie spokojne	
Pszenica	19,00— 19,50
usposobienie spokojne	
Jęczmień browarowy	21,50— 22,00
usposobienie spokojne	
Jęczmień jednolity	19,75— 20,25
Jęczmień zbiorowy	18,25— 18,75
usposobienie spokojne	
Owies nowy	15,25— 15,75
usposobienie spokojne	
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	23,50— 24,50
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	22,00— 23,00
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	17,50— 18,50
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	15,50— 16,50
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	19,50— 20,50
usposobienie słabe	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	33,50— 36,50
Mąka pszenna gat. IB 45 % „	31,50— 32,00
Mąka pszenna gat. IC 55 % „	30,50— 31,00
Mąka pszenna gat. ID 60 % „	29,50— 30,00
Mąka pszenna gat. IE 65 % „	28,50— 29,00
Mąka pszenna gat. IIA 55 % „	27,50— 28,00
Mąka pszenna gat. IIB 65 % „	27,00— 27,50
Mąka pszenna gat. IID 65 % „	24,50— 25,00
Mąka pszenna gat. IIF 65 % „	21,00— 21,50
Mąka pszenna gat. IIIA 70 % „	19,00— 19,50
Mąka pszenna gat. IIIB 75 % „	16,00— 16,50
usposobienie słabe	
Otręby żytnie	12,00— 13,00
Otręby pszenne (grube)	12,50— 12,75
Otręby pszenne (średnie)	12,00— 12,25
Rzepak zimowy	42,00— 43,00
Rzepik zimowy	41,00— 42,00
Gorczyca	48,00— 50,00
Groch Viktorja	39,00— 43,00
Groch Folgera	32,00— 35,00
Łubin niebieski	11,75— 12,50
Łubin żółty	13,00— 14,00
Inkarnatka	145,00—150,00
Słoma pszenna luzem	2,50— 2,70
Słoma pszenna prasowana	3,10— 3,30
Słoma żytnia luzem	3,00— 3,25
Słoma żytnia prasowana	3,50— 3,75
Słoma owsiana luzem	3,25— 3,50
Słoma owsiana prasowana	3,75— 4,00
Słoma jęczm. luzem	2,20— 2,70
Słoma jęczm. prasowna	3,10— 3,30
Siano zwykłe luzem	7,25— 7,75
Siano zwykłe prasowane	7,75— 8,25
Siano nadnoteckie luzem	8,25— 8,75
Siano nadnoteckie prasowane	8,75— 9,25
Makuch lniany w taflach	21,50— 22,00
Makuch rzepakowy w taflach	16,25— 16,75
Makuch słonecznikowy 42/43 %	21,00— 21,50
Śrut Soja	22,00— 22,50
Mak niebieski	46,00— 50,00

Ogólne usposobienie spokojne.

SZUKAMY OLIMPIJCZYKÓW.

W dniu 3 września br. sekcja kolarzy przy T. G. Sokół Bydgoszcz V przeprowadza z ramienia Miejskiego Komitetu WF i PW miasta Bydgoszczy wyścig kolarski pod nazwą „Szukamy Olimpijczyków" na 10 klm. Prawo jazdy mają wszyscy, którzy posiadają rowery. Wyścig powyższy odbędzie się na szosie Koronowskiej o godz. 14. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 30 bm. kierownik sekcji Wł. Radzimski, ul. Różanna 8 m. 4.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, 26. bm. o godz. 12 w południe **odbędzie się zebranie filji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Fordonie w lokalu p. Krygiera przy Rynku. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.** **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, 25 bm. o godzinie 19 u p. Kujawskiego. Referent przybędzie. Sprawy bardzo ważne.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Bank Polski płacił w dniu 24. 8. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,15—5,16
funty szterlingów	26,39
franki szwajcarskie	172,13
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,59
liry włoskie	45,27
floreny holenderskie	357,30

PROGRAM W KINACH

ADRIA. Dziś premjera filmu którym możnaby na wesoło rozpocząć sezon jesienny. Ale ciepło, jakie nie notowano w ciągu lata, nie pozwala myśleć o rozpoczęciu tak wczesnem nowej kampanji, więc dyrekcja przygotowała program, który, mimo wszystko, doskonale może zabawić publiczność. Otóż na ekranie ujrzymy najweselszych ludzi obecnej doby **Flipa i Flapa** w komedji p. t. **„Wrogowie małżeństwa"**, w której ci wesołkowie ukażą się w podwójnych rolach: męskich i kobiecych. A więc jako opiekunowie małego dziecka, rybacy i przedsiębiorcy. Słowem najweselsza rzecz, jaką dotąd oglądano w Bydgoszczy. Co najważniejsza, że jest dostępna i dla młodzieży. Przedstawienie uzupełnia ciekawie i pożytecznie ułożony nadprogram. A mianowicie mało komu znana z właściwej strony **„Łódź, miasto bawełny"** oraz niezmiernie wesoła farsa p. t. **„Przygody szofera"**. Pocz. o 5,20.

BAŁTYK. Dziś powtórzenie podwójnego programu na który składa się film cowboyski z G. O'Brien w roli głównej p. t. **„Postrach Arizony"** oraz **„Szalona noc w Zoo"**. Pocz. o 5.

KRISTAL. Świeżo jeszcze mamy w pamięci miłą i przezabawną Csibi w interpretacji Franciszki Gal, prawdziwej chluby ekranów europejskich, powszechnie zwaną dziewczęciem o stu słodkich twarzach. Dziś przypomni nam się w najweselszej komedji ostatnich czasów p. t. **„Skandal w Budapeszcie"**. Humor, werwa, pikanterja towarzyszą każdej scenie tego filmu, a potęgują go grą obok Franciszki Gal, Szeke Szakalli i Huszar Puffy. Co tam wyprawia Franciszka, to trzeba samemu zobaczyć. Trudno dziś wymienić wszystkie kawały, obfitujące w pomysły, opisać bogactwo dekoracyj, melodyj i wspaniałe tło jednego z piękniejszych miast Europy. Nadprogram tygodnik Foxa, kronika Pata i oryginalne zdjęcia w 2 aktach **„Przygoda w Meksyku"**. Pocz. o 5,10.

MARYSIEŃKA. Dziś powtórzenie nowego programu z dwoma filmami; nowością niezwykle sensacyjną jest przedewszystkiem **„Syn mimowoli"** z Annabelą i Albertem Préjean. Na drugiem miejscu idzie **„Niewidzialny człowiek"** prawdziwa zagadka filmowa. Pocz. o 5,15.

REWJA. W dalszym ciągu program składający się z trzech olbrzymich części, daje sensacyjny, a zarazem odzwierciedlający w naturalnej akcji los dziewcząt lekkomyślnych film pt. **„Tancerki z Buenos Aires"** z Ditą Parlo w roli głównej. W drugiej części ciekawe dodatki, w trzeciej zaś na scenie nowa rewja w 12 obrazach o obfitym programie różnych artystycznych atrakcyj. Początek o 5.

Dalsze próby z nowym balonem wypełnionym gorącem powietrzem

Berlin, 24. 8. (PAT). W środę dokonano dalszych prób na lotnisku Eberswalde pod Berlinem z nowym balonem, wypełnionym gorącem powietrzem. Balon osiągnął tym razem 1.500 metrów i po 1 godz. 19 minutach wylądował. Wynalazca Brunner oświadczył, że z łatwością osiągnąć mógł 2.000 metrów i kontynuować lot, nie chciał jednak oddalać się zbytnio od miejsca startu przy pierwszych próbach.

Ammy Johnson — pilotką.

Znana lotniczka angielska Ammy Mollyson Johnson, która ustanowiła dotychczas szereg rekordów lotniczych, została zaangażowana w charakterze pilotki na sterowcu pasażerskim na drodze Londyn—Paryż. Jest to pierwszy wypadek powierzenia kobiecie stanowiska pilotki w komunikacji pasażerskiej. Pani Johnson wystartowała do lotu do Paryża wraz z 8-miu pasażerami.

†

We wtorek dnia 21 sierpnia 1934 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, najukochańsza mamusia, najdroższa córka i siostra

ś. p.

Irena z Rozentalów Nowakowska

żona porucznika Wojskowego Instytutu Geograficznego

W ciężkim smutku pogrążeni

Matka, mąż z synkiem, brat i rodzina.

Chomiąża Szlachecka, poczta Dąbrowa k. Mogilna, Warszawa — Bydgoszcz.

Eksportacja zwłok do kościoła w Chomiąży Szlacheckiej odbędzie się w piątek o godz. 16-tej; nazajutrz o godz. 11-tej nabożeństwo żałobne, poczem przeniesienie i złożenie zwłok na cmentarzu w Żydowie pod Gnieznem. (15543

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Podziękowanie.

Za okazanie współczucia i liczny udział w pogrzebie mego drogiego męża ś. p.

Kazimierza Prabuckiego

składam na tej drodze krewnym, kolegom i znajomym serdeczne **Bóg zapłać!**

15576) **Elżbieta Prabucka.**

Dekorator-ekspedjent

do **składu bławatów i jedwabi** w Bydgoszczy **od 1. 9. 34 r. potrzebny.** Reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty z referencjami do filji Dzien. Bydg. Dworcowa pod „Dekorator". (15579

Składajcie ofiary na powodzian!

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo ł, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
67 morgowe, gleby pszenno-buraczanej, budynki masywne, inwentarz martwy kompletny, z żniwami, 2 klm oddalone od stacji kolejowej, korzystnie na sprzedaż. Bank Ludowy w Pakości, tel. nr. 50. (15408

Gospodarstwo
12 morgowe dobrej ziemi z pełnem żniwem, 4 klm. od Bydgoszczy, zaraz przy dogodnych warunkach spłaty na sprzedaż. Schönemann, Czarnowczyn p. Bydgoszcz. (8667

Piekarnia (15541
i kolonjalka dobrze zaprowadzona, wyjazd, zaraz na sprzedaż. Wiadomość Dziennik Bydgoski.

Drogerja
powiatowym mieście Pom. jedna na miejscu, bardzo dobrze prosperująca z powodu choroby na sprzedaż, przejęcie około 18000 gotówką. Zaremba, Tuchola, Swiecka 34. (15578

Stóg (15577
żytniej słomy w całości lub częściowo sprzedam. Gdzie? wskaże Dziennik Bydgoski Inowrocław.

2 motory
benzynowe (Statineur) 3 do 4 H. P. org. Benz. i jeden 8 H. P. do młócenia gotowe, tanio na sprzedaż. Nakielska 24. (15572

Dom
10 mórg roli sprzedam. Oferty pod „F. P." do Dziennika. (15573

Sypialkę
używaną tanio sprzedam. Reja 1. (8851

Stoły
dużych rozmiarów sprzedam. Grodzka 9. (15575

Rower (15568
za 40 zł. Kujawska 108—5

Kolonjalka
dobry punkt sprzeda tanio. Koeplin, Plac Wolności 7. (15571

Skład
spożywczy w Gdyni-Oksywie, korzystny punkt sprzedam, powód wojskowość. Zgłoszenia Dzien. Bydg. Gdynia „Korzystnie". (15509

Zaprowadzony
interes rzeźnicki w pełnym biegu z powodu choroby, natychmiast do nabycia. Adres wskaże filja Dzien. Bydgoskiego. (8794

Piec
przenośny, kaflowy, mało używany tanio. Biedaszkowo 16. (15528

Radjo
na prąd 110 wolt, nowe z powodu zmiany tanio gotówką, Cieszkowskiego 3, m. 1. (15548

Sypialka
nowa dębowa 280. 3-go Maja 6, stolarnia. (15545

Dog
duński 4 miesięczny bardzo czujny, tanio. Krasińskiego 9—1. (8841

Maszyna
bębenkowa dobrze utrzymana. Pomorska 22, podwórze, prawo. (8843

Pianino
Pfitzenreuter, stroiciel, Pomorska 27. (8846

Sypialka (8848
jadalka tanio. Lipowa 12.

KUPNA

Poszukuję
większą ilość żwiru. Zgł. Gdańska 52, m. 2. (8831

Kupię
piec kąpielowy do opału drzewem. Petersona 12, portjer. (8829

POSADY WOLNE

Agenci
portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email" na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans", Kielce, skrzynka pocztowa 220. (14768

Sprzedawca
inkasent z działu kolonjalnego potrzebny do hurtowni kolonjalnej w Gdyni zaraz. Zgłoszenia Agentura Dziennika Bydgoskiego Gdynia, pod „Praca". (15480

Fryzjer (15319
czeladnik, dzielny w męskim, dobra reprezentacja poszukuję na stałe zaraz. Franciszek Kosznik, mistrz fryzjerski, Kościerzyna.

Potrzebny (8830
czeladnik obuwniczy zaraz. Mielcarek, Kcynia.

Skórnik
potrzebny zaraz, tylko dobry sprzedawca, także biegły w języku niemieckim z kaucją, zechce złożyć oferty w polskim i niemieckim. Agentura Dzien. Bydg. Gdynia pod „Dzielny". (15559

Potrzebni
pomocnicy stolarscy. Sw. Trójcy 15. (15565

Portjera
(portjerki) poszukuje. Jezuicka 3, biuro. (15564

Prasowacz
i podręczna do konfekcji damskiej. Długa 42, Bornsztajn. (15550

Młoda
rutynowana pokojowa z bardzo dobremi poleceniami z lepszych domów potrzebna. Oferty z odpisem świadectw pod „1 września" filja. (15435

Fryzjerka
potrzebna zaraz, posada stała. Rzeźnikowski, Kościerzyna. (15508

Potrzebna (8836
ekspedjentka, skład kolonjalny. Zgłoszenia sobota 4 po poł. Ciemna róg Leśnej, Bielawki.

Modniarka (15561
dzielna w interesie zaraz Oferty z wymaganiem pensji pod „200" Dzien. Bydg.

Potrzebne (15554
kucharka i pokojowa. Zgłaszać się tylko z długoletniemi świadectwami od 11—2. Sląska 15, m. 3.

Służąca
potrzebna zaraz. Śniadeckich 20, skład. (8844

Dziewczyna
ze wsi umiejąca dobrze prać ze świadectwami potrzebna. Nakielska 91. (8845



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuchnia, ogród zaraz. Biedaszkowo 16.

2—3 pokojowe:
kuch. Grunwaldzka 183/2.

z kuchnią. Jezuicka 3—5.

kuchnia. Sniadeckich 13.

3 pokojowe:
kuch. Srednia 9, Jachcice.

I piętro. Chwytowo 5.

6 pokojowe:
Paderewskiego. Adres filja

Pokój
kuchnia do wynajęcia. Kujawska 128. (8847

2—3 pokoje
najchętniej w śródmieściu dobrze sytuowany, wynajmę. (8835

3 pokojowe
mieszkanie umeblowane i ogród na 20 Stycznia do wynajęcia. Oferty filja „2..0", (8833

3 pokoje (8842
kuchnia. Fordońska 14.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
4 pokoje nowoczesne, balkon I. piętro poszukuje od gospodarza zaraz. Zgłoszenia „Major" filja Dziennika. (8834

POSADY POSZUKUJĄ

Skrzypek (15544
pierwszorzędny repertuar wolny pierwszego. Kaczmarek, Grunwaldzka 1a.

Panna
z szyciem szuka posady do dzieci. Oferty pod „Pilna" 45. (15570

DZIERŻAWY

Piekarnię
oddam w dzierżawę. Dz. Bydgoski pod „Przepisowo". (15496

Parową cegielnię
w pobliżu linji kolejowej Bydgoszcz-Gdańsk, 3 miljony rocznej produkcji cegły kamiennej, rur do drenowania i dachówek zaraz lub później korzystnie wydzierżawię, ewtl. właściciciel obejmie techniczne doradztwo zakładu. Oferty pod „0,24" do eksp. Dziennika. (15558

Domek
2 pokoje kuchnia, ogród, pole do wynajęcia. Gołębia 74. (15574

POKOJE WOLNE

Umeblowane
2 pokoje z kuchnią bezdzietnym. Nakielska 6. 15546

Pokoje
umeblowane z utrzymaniem lub bez. Cieszkowskiego 14—3. (15567

Tani
pokój. Cieszkowskiego 10, m. 9. (8839

Miły
pokoik dla panienki 10 zł z całem utrzymaniem 50 zł. Lubelska 31. (15556

ROZMAITE

P. Zosia
Wiśniewska ważnej sprawie niech poda adres, filja Dziennika. (8840

RÓŻNE

Marszantka
posiadająca 1000 zł gotówki, może kupić interes. Oferty pod „500" do Dz. Bydgoskiego. (15560

Odprasowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

MATRYMONJALNE

Pomorzanin
przystojny, lat 28, posiada 2000 zł gotówki, poszukuje towarzyszki życia do lat 25, przystojną, z dobrą przeszłością, posiadającą odpowiednią gotówkę lub mały interes. Łaskawe oferty z fotografją, którą zwrócę pod „G. T." filja Dziennika Bydgoskiego. (8838

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**.



KŁOPOTY DYREKTORA TEATRU.

— Co zrobić, mistrzu, aby ściągnąć publiczność do teatru?

— Wprowadź pan na scenę 3 słonie, które będą tańczyć razem z baletnicami. Powodzenie murowane.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.